

DZIENNIK NARODOWY

**NARESZCIE DLA NAS
MODEL POPULARNY**

Typ 49A ZALICZKA **12⁵⁰**
RATA **10⁵⁰**

KORONA RADIO i dobre i dostępne!

KORONA RADIO

do nabycia w firmie **IRENEUSZ LUFT**
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Pochód nieznanych do Sejmu Co mówią nazwiska na listach kandydackich

PIERWSZE WRAŻENIE, jakie wywołuje przegląd kandydatów, jest następujące: po kredytycznym zgłoszeniu się ludzi w ogromnej większości ogółowi nieznani.

Wielu bowiem z dorobku kolejnych wyeliminować: nazwiska akcyjnych ministrów; kilkanaście nazwisk, które coś mówią; kilkanaście nazwisk, znanych z poprzedniej sesji; to nad ogromną, tysiączną listą, rzęszą przyjdzie postawić pytania; jedynymi wiadomymi są: wiek i zawód.

Może, że nazwiska te mają jakąś wymowę lokalną. Ale przetrzymać ich do wyborów samorządowych, to chyba bogata, tem rada. Wymowa chaty Ozonowej trzeba, żeby się, mierzyc raczej samorządową skalą.

Wydaje się, że dopływ nowych sił politycznych publicznego jest konieczny. A sily takie, z natury rzeczy, nie mogą być znane.

Dopływ taki nie może być jednak jednostronny. A zanoszą się na to, w przyszłym Sejmie dominować nie przysiężni urzędnicy.

Dopływ taki nie może być jednak jednostronny. A zanoszą się na to, w przyszłym Sejmie dominować nie przysiężni urzędnicy.

W jakim kierunku pójdzie teraz polityka wypadków we Francji — wiadomo. W tej chwili opinia publiczna we Francji zajęta jest żywym planem kombatantów francuskich, którzy wzywają do utworzenia gabinetu „ocalenia publicznego”, o charakterze raczej aparatu politycznym, z szerokim udziałem wszystkich partii, i z wyjątkiem osobistości wojskowych i politycznych.

W tym kierunku pójdzie teraz polityka wypadków we Francji — wiadomo. W tej chwili opinia publiczna we Francji zajęta jest żywym planem kombatantów francuskich, którzy wzywają do utworzenia gabinetu „ocalenia publicznego”, o charakterze raczej aparatu politycznym, z szerokim udziałem wszystkich partii, i z wyjątkiem osobistości wojskowych i politycznych.

Rozglądamy się wraz z całym krajem wśród kilkuset kandydatów, którzy znaleźli się na listach wyborczych do Sejmu. Piszemy obok, że przeważają na nich ludzie „nieznani”.

Istotnie, wygląda na to, że do sali sejmowej wkroczą w przeważającej mierze posłowie nowi, nie znający obyczajów parlamentarnych, ani systemu i rodzaju pracy poselskiej. Tacy członkowie parlamentu muszą się najpierw „otrząsnąć” i oswoić, zanim staną się zdolnymi do wystąpienia i decyzji samodzielnych, zanim zrozumieją doniosłość i wagę sprawowanego mandatu.

Jest rzeczą jasną, że tacy właśnie posłowie, znani jedynie z nazwy, będą skłonni do posłuszeństwa i łatwi do opanowania. Przynajmniej w pierwszych etapach pracy sejmowej.

Największą wartością Izby ustawa-

wodawczych jest niezależność posłów i senatorów, ich doświadczenie w pracy publicznej i parlamentarnej, ich wyrażający się w prawie kontroli stosunek do rządu.

Wtedy Izby mogą być nie wygodne, ale są za to pożyteczne dla społeczeństwa i dla państwa.

Niepodobna jest jeszcze w tej chwili dokładnie powiedzieć, kto z spośród kandydatów zabiega o mandat w barwach Ozonu, a kto na własną rękę.

Można jedynie niejako orientacyjnie stwierdzić, że przytłaczająca większość kandydatów, to ludzie ozonowi. W kołach politycznych mówi się, że prawie 75 — 80 proc. kandydatów, to ozonowcy rekrutujący się głównie z „wielkości” lokalnych, rozpieranych ambicjami.

Na listach Ozonu są jednakże i kandydaci o nazwiskach zna-

nych, powiedzmy, firmowych. Są przede wszystkim ministrowie, ale tylko czterej. P. premier Składkowski kandyduje w Kaliszu, p. wicepremier Kwiatkowski w Katowicach, min. plk. Ulrych w Ostrowiu Wielkopolskim, gdzie są wielkie warsztaty kolejowe, min. Kościalkowski w okręgu wileńsko-trockim, gdzie jest obywatelstwem ziemskim.

Członkowie gabinetu zawiedli oczekiwania opinii, która sądziła, że wszyscy oni, z wyjątkiem ministra Spraw Wojskowych, sięgają będą po mandaty.

Ze ścisłego sztabu Ozonu ubiegają się o mandat poselski sam szef gen. Skwareczyński w Wilnie, szef sztabu plk. Wenda, w Kielcach, kierownik wydziału organizacyjnego b. starosta Doelinger w Wadowicach, kierownik biura, które ustalało kandydatów ozonowych, dr. Matras w Kałuszu, szef propagandy prasowej

Zenczykowski w powiecie warszawskim. Do kierownictwa Ozonu musi być też zaliczony b. poseł Tomaszewicz, który jako organizator sektora robotniczego kandyduje w Sosnowcu.

Niewiadomo, w ramach Ozonu czy też poza nim, kandyduje we Lwowie generał Karaszewicz-Tokarzewski, obecny dowódca O. K. Pomorza a b. dowódca O. K. Lwów. Na tem stanowisku usiłował gen. Tokarzewski pozyskać wszystkich Polaków w Małopolsce Wschodniej bez względu na ich przynależność polityczną dla wspólnej walki o utrzymanie polskiego stanu posiadania na ziemiach południowo-wschodnich.

Przed kilku miesiącami gen. Tokarzewski przeniesiony został ze Lwowa do Torunia, a teraz jedno z kolegów wyborczych we Lwowie wybrało go kandydatem do Sejmu.

W ramach Ozonu kandydują dwaj główni uczestnicy głośnego konfliktu w komisji wojskowej rozwiązanej Sejmu, a to b. poseł de Thun w Skierniewicach i b. poseł Ekiert w Samborze.

Na listach wyborczych znajduje się wogóle 67 kandydatów, którzy już posłowali do poprzedniej Izby. Są wśród nich dwaj Ukraińcy z Wołynia, 8 Ukraińców z Małopolski Wschodniej, dwaj Żydzi, 1 Rosjanin. Z pozostałych 54 jest 10 kandydatów — b. parlamentarzystów, którzy w rozwiązanej Izbie nie zasiadali, są to mianowicie pp.: Wl. Herzt, Langier, Erdman, Mackiewicz, Stahl, Pieniążek, Madejczyk, Waleron, Putek, Sanojca. Wśród 44 posłów ostatniego Sejmu, którzy ponownie ubiegają się o mandat, niektórzy stają w charakterze kontrkandydatów przeciw Ozonowi, jako to pp. Sławek, Hoppe, gen. Żeligowski, Ligoń, Jurkowski, Hutten-Czapski.

Pewne poruszenie w kołach politycznych wywołały kandydatury niektórych działaczy, związanych z ruchem ludowym. Nieśluszenie do tych kandydatów zaliczany jest b. poseł Alfons Erdman, który wprowadził przed laty należał do Stronnictwa Ludowego, ale który jeszcze w okresie brzeskim w r. 1930 opuścił szeregi ludowe. P. Erdman został następnie burmistrzem i organizatorem Ozonu. Sięga po mandat w Ostrowi Mazowieckiej.

W Wadowicach kandyduje b. poseł i b. więzień brzeski, dr. Józef Putek, który w lutym r. b. na kongresie krakowskim wykluczony został ze Stronnictwa Ludowego za niekarność organizacyjną. B. poseł Putek kandyduje na własną rękę poza Ozonem.

Jeśli dr. Putek zdobędzie mandat poselski, to wraz z kandydatem ukraińskim, b. poselem Celewiczem Włodzimierzem (określony Bucacz), będą oni w Sejmie dwoma postaciami — b. więźniami brzeskimi.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Katastrofa balonu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej

W piątek o godz. 4 m. 15 nad ranem w Dolinie Chochołowskiej, podczas przygotowań do lotu stratosferycznego, nastąpiła eksplo-

zja wodoru w balonie. Wskutek eksplozji uległa częściowemu zniszczeniu powłoka stratosztatu.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szczegółowe omówienie wypadku podajemy na str. 4-ej.

Nie będzie plebiscytu na obszarach Czechosłowacji włączonych do Rzeszy

BERLIN, 13.10. Komisja między narodowa powstała w myśl układu monachijskiego dla uregulowania sprawy Niemców sudeckich odbyła dziś posiedzenie.

W toku obrad komisja stwierdziła, że ostateczne wytyczenie granicy obszarów sudeckich, przypadających Rzeszy, na podstawie ustaleń przez komisję międzynarodową

w dniu 5 października wytycznych nastąpiło tylko z nieznacznymi zmianami, zatwierdzeniem zresztą przez komisję na podstawie art. 6 układu monachijskiego.

W tych warunkach komisja orzekła, że ostateczne wytyczenie granicy obszarów sudeckich, przypadających Rzeszy, jest zbyt ciężkie.

Komisja przyjęła do wiadomości

porozumienie osiągnięte pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej i rządem czechosłowackim w sprawie na tychmiastowych prac nad ostatecznym wytyczeniem granic oraz w sprawie wyłonienia wspólnej niemiecko-czechosłowackiej komisji dla spraw optantów mającej powstać w myśl art. 7 układu w Monachium.

Groźna sytuacja w Palestynie Stan anarchii — Nowe akty teroru

JEROZOLIMA, 14.10. Wszelkie urzędy, szkoły i ambulatoria zostały zamknięte we wszystkich miastach i miasteczkach poza Jeruzolimą, Haifa, Jaffa, Tel-Avivem, Gazą.

Życie administracyjne ustalo wobec tego zupełnie w całym kraju z wyjątkiem wymienionych miast. Skasowano również mniejsze placówki policyjne.

JEROZOLIMA, 14.10. Dziś rano powstańcy dokonali niezwykle śmiałego napadu na fabrykę papierosów, należącą do Anglo-American Tobacco Co., leżącą na szosie Jeruzolima — Jaffa.

Powstańcy po steroryzowaniu wartowników i personelu fabryki, obładowali magazyny tytoniu i podpalliję. Straty wynoszą przeszło 20 tysięcy funtów.

W ciągu nocy zniszczono przez wycięcie arabską plantację drzew pomarańczowych pod Jebna. Zniszczono tam 2.000 drzew, na sąsied-

niej plantacji żydowskiej wycięto 8.000 drzew pomarańczowych.

Pod Lyddą znaleziono zwłoki zastrelonego policjanta arabskiego, a w Safed zwłoki starszego Araba. Szosa z Akko do Safed została w kilkunastu miejscach uszkodzona. Powstańcy założyli miny, które dziś w nocy wysadzono.

JEROZOLIMA, 14.10. Dzienniki donoszą z Tel-Tiviv, że wczoraj został aresztowany znany bułgarski terrorysta komunistyczny Dimitri Bogosław. Bogosław przybył do Palestyny bez paszportu, a aresztowano

go wskutek listów gończych policji bułgarskiej.

BEJRUT, 14.10. Wielki mufti Jeruzolimy, wbrew twierdzeniom prasy angielskiej, nie ma zamiaru udać się do Londynu.

Natomiast jako nieoficjalny przedstawiciel muftiego udaje się do Londynu Mussa Alami, b. wysoki urzędnik sądowy w Palestynie.

Alami udał się już do Londynu i przedewszystkiem przedstawił ma obecny stan rzeczy i w razie konieczności nawiązał nieoficjalne rokowania.

**Już dziś na str. 6-ej nowa powieść
Zygmunta Nowakowskiego
„Pani Służba”**

W niedzielę 16 bm. „Subretka” w sali im. Kilińskiego

Pochód nieznanych do Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W okręgu Rzeszów kandyduje wykluczony ze Stronnictwa Ludowego mierniczy Antoni Wawrzko wicz, a w okręgu Przeworsk również wykluczony ze stronnictwa, b. poseł Jan Pieniążek.

Niespodzianką jest kandydatura b. posła Jana Madejczyka, z okręgu Jasio. B. poseł Madejczyk jest członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. W swoim czasie grał on większą rolę w ruchu ludowym, ostatnio jednak usunął się od działalności. Przed kilku miesiącami b. poseł Madejczyk przyjęty był wraz z b. posłem Wójcikiem przez P. Prezydenta w Spale.

Władze Str. Ludowego zwróciły się do b. posła Madejczyka z zapytaniem, czy kandydatura została zgłoszona z jego wiedzą i czy ją przyjmuje. Jeśli tak, to będzie on wykluczony ze stronnictwa.

Na listach wyborczych znaleźli się też t. zw. „kadziełtopy”, którzy w różnych latach opuścili szeregi ruchu ludowego, jak np. b. posłowie Waleron, Langier, Cieplak, Tatarczak i inni.

OKRĘG 8 (PULTUSK). Lista kandydatów: 1) Józef Nodrychowski, drobnik, 2) Feliks Kamiński, rolnik, 3) Bronisław Kozik, nauczyciel, 4) ks. Stanisław Pujdo, proboszcz, 5) Antoni Langer, urzędnik prywatny, 6) Wacław Kozłowski, notariusz.

OKRĘG 10 (SIERPC). Lista kandydatów: 1) Antoni Czerwiński, rolnik, 2) Tadeusz Dudrewicz, rolnik, 3) ks. Leon Pomaski, dyr. gimn., 4) Bronisław Chojnacki, nauczyciel, 5) Józef Budzanowski, burmistrz.

OKRĘG 11 (WŁOCŁAWEK). Lista kandydatów: 1) Kazimierz Święcicki, rolnik, 2) Henryk Ciemieński, działacz społeczny, 3) Franciszek Romecki, rolnik, 4) Józef Chmura, dyr. gimnazjum, 5) Eugeniusz Filipowicz.

OKRĘG 12 (PŁOCK). 1) Jan Dąbrowski, nauczyciel, 2) Klemens Kaczorowski, rolnik, 3) Feliks Florczak, rolnik, 4) Konstanty Lipiński, aptekarz.

OKRĘG 13 (ŁÓDŹ). 1) Siwec Jan, rolnik, 2) Czarniecki Jan, rolnik, 3) Chwałewik Witold, urzędnik Prokuratury Generalnej, 4) Osiecki Stanisław, rolnik, 5) Niedzielski Feliks, bur-

wicemarszałek Podoski, wicem. Schaetzel, wicem. Kielak i inni. Wszyscy oni należą do bliskich towarzyszy prac politycznych płk. Sławka.

Trudno nie uznać, że grupa ta została pobita w wyborach kandydackich. Przejadł również b. poseł Waszkiewicz, który posło-

wał do wszystkich 5 poprzednich Sejmów, przepadli b. posłowie Zaklika, hr. Tarnowski, hr. Potocki, ks. Światopełk-Mirski. Do gmachu przy ul. Wiejskiej wybierają się nowi panowie. Ozoneowcy w 75 proc.

(-).

Zainteresowanie zaczyna się kierować ku tym, którzy na listę kandydatów nie weszli. Jest ich wielu, a są wśród nich niemal wszyscy b. współpracownicy płk. Sławka.

Przejadli b. posłowie Brzęk-Osiński, dr. Duch, Hyla, Hannebach, Prystorowa, Pacholczyk,

Kandydaci do Sejmu

Wczoraj zamieściliśmy część list kandydatów do Sejmu, ustalonych na podstawie uchwały kolegiów wyborczych w różnych okręgach. Dziś podajemy wyniki z pozostałych okręgów.

OKRĘG 7 (Warszawa powiat): 1) Sołtyski Wojciech, instruktor oświatowy, 2) Żenczykowski Tadeusz, urzędnik państw., 3) Worobczuk Adam, nauczyciel, 4) Zajac Wawrzyniec, rolnik, 5) Królikowska Halina, ziemianka.

OKRĘG 9 (Mława): 1) Trentowski Bronisław, rolnik, 2) Dublasiewicz Kazimierz, urzędnik przyw., 3) Grochowski Włodzimierz, ks. proboszcz, 4) Chrzanowski Henryk, rolnik, 5) Chmielewski Aleksy, dyr. gimn., 6) Chelchowski Ignacy, rolnik, 7) Plenkiewicz Marja, nauczycielka.

OKRĘG 14 (SKIERNIEWICE). Lista kandydatów: 1) Tadeusz de Thun, ziemianin, 2) Stanisław Gutowski, rolnik, 3) Franciszek Filipiński, burmistrz, 4) Tadeusz Olszewski, burmistrz, 5) Jan Kornacki, rolnik, 6) Jan Ruda, rolnik.

OKRĘG 17 (Łódź): 1) Wymysłowski Michał, robotnik, 2) Dutkiewicz Edward, nauczyciel, 3) Socha Józef, biuralista, 4) Lewiak Ignacy, robotnik, 5) Kaszmicki Stefan, urzędnik.

OKRĘG 18 (Łódź): 1) Lepecki Zbigniew, urzędnik, 2) Piaskowski Antoni, urzędnik, 3) Cieplak Marjan, dyr. gimn., 4) Płoczek Franciszek, rolnik, 5) Zubert Józef, robotnik.

OKRĘG 19 (KOŁO). Lista kandydatów: 1) Zielewski Leopold, rolnik, 2) Tyłman Franciszek, rolnik, 3) Rakowski Kazimierz, naucz., 4) Szczeslak Wacław, rolnik.

OKRĘG 20 (Kalisz): 1) Sławoj Składkowski Feliks, generał, 2) Karński Feliks, ziemianin, 3) Zarebski Roman, dyr. K.K.O., 4) Piechota Szczepan, rolnik, 5) Piątkowski Antoni, ziemianin.

OKRĘG 21 (SIERADZ). Lista kandydatów: 1) Stanisław Leopold, inż. roln., 2) Franciszek Bartzak, rolnik, 3) Leon Kolasa, drob. rolnik, 4) Franciszek Pawlik, nauczyciel, 5) Edward Wendler, właściciel nieruchomości.

OKRĘG 22 (Piotrków): 1) Piotrowski Jan, rolnik, 2) Czech Józef, agrom-

nom powiatowy, 3) Jagodziński Antoni, rzemieślnik, 4) Drozd-Giermyski Jan, dyrektor gimn., 5) Piech Józef.

OKRĘG 24 (Kielce): 1) Wenda Zygmunt, płk. w st. spocz., 2) Ostachowski Jan, kapitan w st. spocz., 3) Dzienniak Franciszek, rolnik, 4) Hrod Michał, rolnik.

OKRĘG 25 (CZĘSTOCHOWA). Lista kandydatów: 1) Adam Bardziński, rolnik, 2) Wacław Piódowski, dyr. gimn., 3) Roman Waroński, rolnik, 4) Józef Plebanek, insp. str. poż.

OKRĘG 26 (Zawiercie): 1) Sowiński Zygmunt, przemysłowiec, 2) Nowak Tadeusz, rolnik, 3) Majewski Mieczysław, 4) Borowski Konrad, ziemianin, 5) Stociński Władysław, agronom.

OKRĘG 27 (Sosnowiec): 1) Tomaszewicz Leopold, dziennikarz, 2) Lipski Mirosław, adwokat, 3) Nawara Zygmunt, urzędnik, 4) Drużdż Franciszek, rolnik.

OKRĘG 28 (Jędrzejów): 1) Sobczyk Piotr, rolnik, 2) Kruk Józef, sekr. wydz. pow., 3) Zwoliński Jan, kupiec, 4) Waleron Andrzej, urz. samorz., 5) Gorczyca Wojciech, rolnik.

OKRĘG 31 (Końskie): 1) Browiński Michał, adwokat, 2) Erzybkowski Aleksander, rolnik, 3) Witek Ignacy, kier. spółdzielni, 4) Bąkowski Jerzy, rolnik, 5) Demalowa Jadwiga, urzędnik prywatny.

OKRĘG 29 (SANDOMIERZ). Lista kandydatów: 1) Stanisław Krawczyński, lekarz, 2) Paweł Sobolewski, 3) Jan Wójcik, urzędnik, 4) Jan Adamczak, rolnik.

OKRĘG 30 (OPATÓW). Lista kandydatów: 1) Wacław Długosz, rolnik, 2) Paweł Wróbel, rolnik, 3) Karol Mijski, urzędnik, 4) Bronisław Filus, nauczyciel.

Kolej Kanton—Hongkong przerwana

Kanton zagrożony bombardowaniem

TOKJO, 14.10. Japońska kwatery główna komunikuje, że oddziały, które wyładowały w zatoce Bias, osiągnęły linię Tanszui. Według wiadomości, nadchodzących z Hongkongu, wojska japońskie przecięły już linię komunikacyjną, prowadzącą z południowego odcinka kolei Hongkong — Kanton do Hweiczu. Z Kantonu wysłano wojska chińskie w kierunku Hweiczu.

HONGKONG, 14.10. Nadchodzą tu niepotwierdzone wiadomości, jakoby samoloty japońskie zrzucały na Kanton odezwy, wzywające ludność do poddania miasta, w przeciwnym razie odezwy zapowiadają groźne bombardowanie Kantonu w dniu jutrzejszym.

TOKJO, 14.10. Agencja Domei donosi: Przednie strażyska wojsk japońskich na froncie południowo-chiń-

skim posunęły się o kilka kilometrów naprzód w kierunku zachodnim od Tamszui.

Ładowanie wojsk japońskich na południowym i północnym wybrzeżu zatoki Yaling trwa. Wojska te zajęły przybrzeżny fort Bayaszan, gdzie w ręce ich wpadły znaczne zapasy amunicji i kilkanaście dział polowych.

Polacy z całej Francji

skarżą się na ciężkie przeżycia

PARYŻ, 14.10. Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz przyjął delegację organizacji polskich z całej Francji.

Delegacja przedstawiła p. ambasadorowi ostatnie ciężkie przeżycia emigracji polskiej podczas części-

wej mobilizacji, kiedy społeczeństwo francuskie częściowo odnosiło się wrogo do ludności polskiej, — prosząc p. ambasadora o odpowiednie wyciągnięcie z tego konsekwencji.

Dalej delegacja przedstawiła cięż-

kie położenie dorastającej młodzieży, która nie może uzyskać odpowiedniej pracy dzięki ograniczeniom, jakie stosują władze francuskie do obcokrajowców, a następnie sprawę starców, nie mogących z racji wadliwych ustaw uzyskać rent.

Rokowania węgiersko-czeskie zerwane

Budapeszt odwołuje się do sygnatariuszy układu monachijskiego

KOMARNO, 13.10. Dziś wieczorem o godz. 19 odbyło się w czeskim Komarnie 5-minutowe posiedzenie obu delegacji.

Min. Kanya na początku zebrania odczytał na polecenie rządu węgierskiego następującą deklarację: „Jak mieliśmy zaszczyt kilkakrotnie stwierdzić, przybyliśmy tutaj ożywieni najlepszymi intencjami i najszerzej nadzieją, że będzie dla nas możliwym osiągnąć w krótkim czasie porozumienie, stwarzające trwałe podstawy stosunków między naszymi państwami. Ku naszemu najżywszemu ubole-

waniu nadzieje te nie ziszcily się. Nie uważam za właściwe wspominać ponownie przy tej okazji o pewnych nieprzyjemnych momentach, które ze swej strony podkreślaliśmy już parokrotnie w czasie rokowań. Muszę jednakże stwierdzić, że kontrproponuje czeskie w sprawie nowych granic, które doręczono nam były dziś rano, są tak odległe od naszych koncepcji, że tezy przedstawione przez obie delegacje dla stworzenia podstaw uregulowania sprawy oddziela taką przepaść, że w naszym przekonaniu różnic

tych przewyciężyć nie można. Z tych względów królewski rząd Węgier postanowił uważać za swej strony rokowania te za zakończone i zwrócić się o spieszne zapokojenie swych rewindykacji terytorjalnych wobec Czechosłowacji do czterech mocarstw, sygnatariuszy układu w Monachium”.

Premjer Tiso oświadczył, że deklarację węgierską przyjmuje do wiadomości.

Członkowie delegacji węgierskiej o godz. 21.30 samochodami opuścili Komarno.

Niespodzianki w Wilnie

Zainteresowanie kół politycznych kierowało się na Wilnie gdzie rozstrzygały się losy kandydatur gen. Żeligowskiego i Cata-Mackiewicza, a także prezydenta miasta Maleszewskiego, dających w opozycji do Ożarowskiego. Trzy te kandydatury przeszły śródmięsciu Wilna.

Gen. Żeligowski znalazł się trzecim miejscu, a red. Cata-Mackiewicz na czwartym miejscu. Prezydent Wilna, Maleszewski znalazł się miejscem drugim. Miejsce pierwsze zajął w tym okręgu sam Ożarowski, gen. Skwarczyński.

Walka wyborcza w tym okręgu będzie istotnie bardzo interesująca, ponieważ zmierzą się dwaj generałowie i dwaj cywile kandydaci, grający niemałą rolę w życiu Wilna.

Gen. Żeligowski kandyduje to w okręgu wileńsko-trockim drugim miejscu, zaraz po Kościakowskim, który zajął miejsce pierwsze.

Min. Beck nie zamierza kandydować

P.A.T-iczna otrzymała z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych następujący komunikat:

W sposób zupełnie nieoczekiwany, bez porozumienia i zgody p. ministra Becka została ogłoszona na zgrupowaniu okręgowym w Kielcach kandydatura min. Becka na posła do Sejmu. Zaznaczyć należy, iż min. Beck w poprzedniej kadencji parlamentarnej piastował mandat senatora i w obecnych wyborach do Sejmu nie zamierzał kandydować.

Odnaczenia

Złotym Krzyżem Zasługi

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej, m. in.: Fr. Adamowski, L. Badzian, prof. dr. Z. Batowski, inż. Z. Biernacki, dr. J. Bogdanowicz, dr. Karol Estreicher, inż. Mirosław Lalewicz, prof. dr. J. Lewiński, J. W. Szwajcer, Cz. Szymanowski, H. Terlikowska, inż. J. Włodarczyk, J. Wolf.

Chamberlain nie przyjął daru od mieszkańców Zelandji

HAGA, 14.10. Mieszkańcy Zelandji (prov. półn.-zach. Holandji) zabrali na dar dla Chamberlaina 1.123.29 guldenów, jako hołd za rzeźnię, lokowaną przez niego na rzecz pokoju, i chcieli mu sumę tę przelać.

Chamberlain odmówił przyjęcia tego daru, wyraził tylko podziękowanie i uznanie za dobre chęć przelać i zużyć tych pieniędzy na miejscowe cele filantropijne.

Delegat Pragi

do rokowań z Polską PRAGA, 14.10. Rząd praski nie zamianował przewodniczącym delegacji do rokowań z Polską radcę Kreczmarza.

Radca Kreczmarz jest obecnie profesorem uniwersytetu w Pradze i stoi zdala od czynnej polityki. Był kilka razy ministrem oświaty i spraw wświatliwości.

O plebiscytc w Bratysławie

Żądanie mniejszości węgierskiej KOMARNO, 14.10. Delegacja organizacji węgierskich w Bratysławie przedłożyła przewodniczącemu rady narodowej mniejszości węgierskiej Esterhazemu memorandum, w którym domaga się przeprowadzenia plebiscytu w Bratysławie. Memorandum to ma być przekazane delegacji węgierskiej.

Delegacja węgierskiej rady narodowej zjawili się u premiera Brody, żądając natychmiastowego wypuszczenia na wolność osób aresztowanych po ogłoszeniu stanu oblężenia w niektórych okręgach Rusi Południowej.

C
owiedzeni
głowa n
napozór
py ostatn
przedst
urzędow
się nie r
na problem
orzonych
nie ulega
sa to ki
we. Z h
ważniej
plusy, kt
go gospod
żwiński p
w pewnym
żęściu m
m z najwi
mionych b
rowcowa.
z węgelm
utrzymyw
tywości,
do stanu i
Zdolność
twie i węg
jącego. K
ch zdolno
głównych
nych i mil
dzien w
orzonych w
wnany z i
w dość
Możnaby
Spraw
Szwajc
swnal błę
swnych ga
konsekwent
rowcowe
ze na Za
nie nie naft
naszych
kiej braku
owy byłby
W szcześ
Nie zaołaz
on bow
mome
olność w
ut jest u
ogi, która
cz za pod
ju ekon
tego pogot

Cały funt szczęścia poszukuje jednego łuta rozumu

owiedzenie: od przybytku głowa nie boli — zdaje się napozór nie wytrzymywać ostatnich dni. Albowiem przedstawiciele naszego rządowego i prywatnego górnictwa nie mało nad rozwiązaniem problemów ekonomicznych, przorzonych przez powrót Zaolzia ulega jednak wątpliwości, są to kłopoty tylko przejściowe. Z biegiem czasu coraz ważniej muszą się uwidocznić plusy, które do bilansu naszego gospodarstwa wprowadził łański przemysł.

W pewnym sensie możemy o części mówić. Przecież jednym z największych minusów lat minionych była błędna polityka rowcowa. Kluczowe przemysły z węglem i żelazem na czele utrzymywane na poziomie deżytości, doprowadzone do stanu znacznego wyniszczenia. Zdolności wytwórcze w hutach i węgla skurczyły się niekojąco. Konieczność odbudowy zdolności stała się jednym z głównych zagadnień ekonomicznych i militarnych. I oto z dnia na dzień ubytek zdolności wytwórczych w żelazie zostaje wyniszczenia zawiązką, a w węglu w dość dużym stopniu.

Możnaby powiedzieć, że ministrowi Spraw Zagranicznych wywnal błędy swych kolegów z awnych gabinetów; tych, którzy konsekwentnie dematerializowali rowcowe przemysły. Gdyby jednakże na Zaolziu wytrysnęły strumienie ropy — surowca, którego naszych zagłębiach coraz bardziej brakuje — rachunek surowcowy byłby z grubsza wyrównany.

O szczęściu może mówić również łański przemysł. Powrócił on bowiem do Polski już w momencie, kiedy wysoka zdolność wytwórcza kopalni czył jest uważana nie za kulę ugi, którą trzeba redukować, lecz za podstawowy warunek rozwoju ekonomicznego państwa i jego pogotowia obronnego.

W splocie zagadnień, stworzonych powrotem Zaolzia, zwrócić już tu uwagę na jedno: na zagadnienie eksportu. Pisaliśmy mianowicie, że nici, łączące przemysł cieszyński z jego dawnymi rynkami zbytu, powinny być utrzymane i rozbudowywane. Zaolziański przemysł przybrał w naszych oczach postać awangard polskiej ekspansji ekonomicznej, a w ślad za nią — politycznej ku wschodowi i południowo-wschodowi.

Tutaj chcemy zwrócić uwagę na drugi kompleks zagadnień, dotyczących rynku wewnętrznego. Powrót Zaolzia wzmocnił zdolności wytwórcze tych przemysłów, które są punktem wyjścia uprzemysłowienia kraju. Nie zagraża już nam taka sytuacja, jaka niedawno się wytworzyła, kiedy to liczne zakłady przetwórcze znalazły się w obliczu braku surowca żelaznego. Oddalona została również, przybliżająca się do niedawna z niepokojącą szybkością, perspektywa głodu węglowego. Jesteśmy znowu w posiadaniu tego kardynalnego warunku rozwoju przetwórczości, jakim są surowcowe bazy.

Naturalnie, nie można tu osiąść na laurach. I nie można też ograniczyć się do połowicznego wyciągnięcia wniosków z doświadczeń lat minionych. Nie wystarczy mianowicie prowadzenie takiej polityki, która by zapobiegła, aby przemysł surowcowy nie stał się znowu przedmiotem konsumpcji; musi on spełnić swą przyrodzoną misję — środka rozwoju produkcji przetwórczej.

Oba te zagadnienia wiążą się zresztą ze sobą najściślej: wzrost zdolności wytwórczych kopalni i hut daje oparcie dla rozwoju przetwórczości; jednocześnie zaś rozwój przetwórczości, a więc rozszerzenie wewnętrznego rynku zbytu, jest tym czynnikiem, który w sposób najtrwalszy i najkorzystniejszy może zapewnić pomyślność kopalniom i hutom.

Przychodzi moment, kiedy hała o uprzemysłowieniu kraju musi się i mogą być realizowane w szerokiej skali. Powrót Zaolzia możliwości te zwiększa nie tylko przez rozszerzenie bazy produktów wyjściowych. Zwiększa on je również przez to, że warszaty przemysłowe, które do nas przeszły, są własnością

prywatną. Wskutek powrotu Zaolzia stan posiadania etatyżmu w żelazie i węgla ulega znacznej, stosunkowej redukcji.

Jest to moment dużej wagi. Etatyżm nie może uprzemysłowić kraju. Państwo nie będzie i nie jest w stanie zbudować setek tysięcy warsztatów przetwórczych. To jest zadaniem prywatnej inicjatywy obywateli. A bardzo trudno jest oczekiwać wypełnienia tego zadania wówczas, gdy zetatyzowanie wielkiego przemysłu kładzie przed prywatną inicjatywą na wszelkich polach rozliczne tamy.

Nową erę w niewesołej, jak dotąd, historii uprzemysłowienia kraju powinny też otworzyć dwa doniosłe fakty, które się wiążą z

powrotem Zaolzia: częściowa odbudowa zdolności wytwórczych dwóch kluczowych przemysłów i ich odatyzowanie.

Chodzi teraz tylko o to, aby ten funt szczęścia nie tylko nie został zmarnowany, lecz żeby został wykorzystany najpełniej. A cel ten zostanie osiągnięty wtedy, gdy i ze strony naszej polityki gospodarczej przyjdą posunięcia, stwarzające zachętę i impuls dla prywatnej inicjatywy gospodarczej.

W tej dziedzinie nie żądamy za wiele. Na początek jeden funt wystarczy. Takim funtem byłoby np. przekreślenie projektu o zespolach przymusowych, który nie przestaje rzucać cienia niepokoju na prywatną inicjatywę gospodarczą. M. K.

Nowi ministrowie Słowacji Durcansky, Teplansky i Lichner

Rząd praski w zastępstwie prezydenta republiki, zamianował nowych ministrów w myśl ugody o autonomii Słowaczyny. Nowymi ministrami są, prócz poprzednio mianowanego dr. Tiso: dr. Ferdynand Durcansky, Paweł Teplansky, Jan Lichner.

Dr. Ferdynand Durcansky urodził się w dn. 18 grudnia 1906 r. w Rajcu nad Rajczanką. Studjował gimnazjum w Nitrze, potem ukończył wydział prawniczy w Bratysławie. Po otrzymaniu doktoratu udał się zagranicę i studjował na Wyższej Szkole Nauk Politycznych, a następnie prawo międzynarodowe w Hadze. Po powrocie na Słowację pracował naukowo w dziedzinie prawa międzynarodowego i miał zamiar wstąpić na drogę uniwersytecką.

Brał czynny udział w studenckich organizacjach partji ludowej ks. Hlinki i w katolickich związkach słowackich. Pracował wśród autonomistycznej młodzieży słowackiej i był redaktorem „Nastup”.

Paweł Teplansky urodził się 22 kwietnia 1886 r. w Trnawie. Obecnie mieszka jako właściciel majątku

ziemskiego w Koszolinie. Pracował nad uświadomieniem słowackiego ludu chłopskiego, a szczególnie zabiegał w organizacjach fachowych o podniesienie rolnictwa słowackiego. Jako członek stronnictwa republikańskiego (rolniczego), organizował ruch słowacki malorolny. Był też przedstawicielem słowackiego stronnictwa republikańskiego w parlamencie praskim, gdzie zajmował się zagadnieniami gospodarczymi. Od dawna był członkiem komisji budżetowej, za czasów rządów Udrzala i Hody był przewodniczącym tej komisji i na tej funkcji zaznajomił się z wszystkimi gałęziami gospodarki państwowej.

Jan Lichner urodził się 14 lutego 1897 r. w Wielkim Czepczynie. Gimnazjum ukończył w Banskej Bystricy. Podczas wojny światowej walczył w legionach rosyjskich.

Po wojnie był czynny jako urzędnik notarialny najpierw w Trencańskich Teplicach, a następnie był sekretarzem okręgowym w Turcańskim św. Martinie, potem otrzymał notariat w Warinie, a ostatnio był notariuszem w Semcu. Politycznie czynny był w rozmaitych korporacjach stronnictwa republikańskiego.

W roku 1935 kandydował z ramienia tego stronnictwa i wybrany został posłem w okręgu wyborczym Nowe Zamki.

Czytelnia „BAGATELA”
UL. BAGATELA 13, TEL. 970-18
POLECA NOWOŚCI W 5 JĘZYKACH
LEKTURA SZKOLNA
Na żądanie wysyła książki do domu
1051

Postulaty węgierskie przy integralnej reorganizacji Czechosłowacji

Sprawa nowej organizacji Czechosłowacji weszła w świeże stadjum. Zakończona już została sprawa rewindykacji niemieckich, zostały już przeważnie zatwierdzone żądania polskie — na martwym natomiast punkcie utknęła sprawa postulatów węgierskich.

Z powodu ogromnej rozbieżności poglądów między stroną węgierską i stroną czeską przerwane zostały rokowania węgiersko-czeskie w Komarnie. Rozbieżności te dotyczą nawet sprawy rewindykacji terenów czysto węgierskich — sprawa Rusi Podkarpackiej zeszła w tych warunkach na plan dalszy. Decyzja rządu węgierskiego skierowania całego zespołu tych spraw do sygnatariuszów paktu monachijskiego oznacza w sytuacji dzisiejszej odroczenie jej w każdym razie na czas dłuższy. Zagadnienie t. zw. integralnej reorganizacji Czechosłowacji staje się więc zagadnieniem długofalowym, którego ostateczne rozwiązanie musi być odsunięte na plan dalszy.

Nie przyczyni się to napewno do uspokojenia w tej części Europy.

Temu przesunięciu sprawy rewindykacji węgierskich na plan dalszy towarzyszy cały szereg wydarzeń niezmiernie ważnych.

Najznamienniejszym wśród nich jest wizyta czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Chvalkowskiego w Berlinie.

Pierwsza to jest w ogóle wizyta czeskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Rzeszy. I już to samo nadaje jej niewątpliwie specjalne znaczenie. Min. Chvalkowsky przyjęty został na dłuższą rozmowę przez min. Ribbentropa, poczem

udał się do Berchtesgaden, do kanclerza Hitlera. Wskazuje to dobitnie, jak wielkiej wagi były rozmowy, to czczone w Niemczech przez najwyższych przedstawicieli państwa niemieckiego z przedstawicielem nowego państwa czechosłowackiego.

W chwili, kiedy to piszemy, brak jeszcze oficjalnych wiadomości na temat przebiegu tych rozmów. Dopiero po ich ogłoszeniu będzie można ocenić cały ich zasięg — już dzisiaj jednak jest rzeczą jasną, iż polityka Czechosłowacji idzie szybko w kierunku porozumienia z Niemcami. Zawiódłszy się srodze na współpracy z mocarstwami zachodnimi, nowa Czechosłowacja zaczyna poszukiwać sobie sprzymierzeńców w obozie wczorajszych przeciwników. W prasie czechosłowackiej mnożą się głosy za tem, aby takim nowym przyjacielem była właśnie Trzecia Rzesza. A że współpraca z Czechosłowacją leży w tej chwili również i w interesie Trzeciej Rzeszy, ułatwiają jej znakomicie ekspansję na południowy wschód Europy — należy się spodziewać, iż niebawem między Czechosłowacją a Trzecią Rzeszą dojdzie do bliższego porozumienia. Zbyteczne dodawać, iż przy olbrzymiej przewadze Rzeszy ta „współpraca” bardzo prędko zamieni się w całkowitą zależność Czechosłowacji od jej niemieckiego sąsiada.

Skutki tego zbliżenia widać już zresztą i w tej chwili. Kto wie, czy stężenie stanowiska czeskiego w sprawie rewindykacji węgierskich nie wyjaśnia się wzmocnionem poczuciem osobistym Czechów, nadmierne może nawet nadzieje wiążących z tem porozumieniem. Trzeba przytem z naciskiem zaznaczyć, iż pra-

sa niemiecka sprawę rewindykacji węgierskich traktuje obecnie z daleko idącą rezerwą, sprawę zaś Rusi Podkarpackiej — z neutralnością graniczącą z zupełnem desinteresementem. Mnożą się zresztą także — rzecz to bardzo charakterystyczna — głosy za porozumieniem z Niemcami także i wśród opinji słowackiej.

Interesuje się natomiast tą sprawą w dalszym ciągu bardzo gorąco Rzym. Włosi stoją konsekwentnie na stanowisku, iż jedynym realnym rozwiązaniem zagadnienia Rusi Podkarpackiej jest włączenie jej do Węgier. Ostatnio podkreślił to znowu bardzo silnie p. Puccio, uchodzący za inspirowanego przez włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w rzymskiej „Tribunie”.

W ten sposób — jak to już zaznaczaliśmy wczoraj — między partnerami osi Berlin — Rzym daje się zauważyć pewną rozbieżność w traktowaniu sprawy węgierskiej. Rozbieżność ta nie ma oczywiście charakteru konfliktu, niezmiernie jest jednak charakterystyczna dla wytworzonej obecnie sytuacji. Ta rozbieżność jest jeszcze jedną z przyczyn odroczenia sprawy węgierskiej. O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności — sprawa węgierskich postulatów i sprawa Rusi Podkarpackiej stać się może przedmiotem długotrwałych pertraktacji dyplomatycznych, których rezultatu w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można.

Polska opinja publiczna ma w tej sprawie zdanie wyrobione — z najwyższym też i zupełnie zrozumiałym zainteresowaniem śledzi wszystko co dzieje się na tej płaszczyźnie. N.

W świetle prasy

DROGA WĘGIER

Węgry zdecydowały się przenieść swój spór z delegacją Czechosłowacji w Komarnie przed forum monachijskie. Zanim ta decyzja stała się wiadoma „Gazeta Polska” wyraziła swój pogląd na sytuację j. n.: „Przed Węgrami stoją w tej chwili dwie drogi do wyboru. Pierwsza to twarde i nieustępliwe dochodzenie swych słusznych i przez wszystkich uznanych praw etnograficznych, druga — to pójście na drogę procedury międzynarodowej, drogę długą i o wątpliwych wynikach końcowych.” Węgry wybrały jednak tę „drugą drogę”.

Co było tej decyzji powodem nie wiadomo dokładnie. Warto jednak m. in. zwrócić uwagę na następującą depeszę agencji telegraficznej ATE z Bukaresztu:

„W kołach politycznych Bukaresztu zaczyna kształtować się pogląd, że o ile dotychczas Rumunja nie wysuwała żadnych rewindykacji w stosunku do 40 tys. rzeszy Rumunów, żyjących na Rusi Podkarpackiej, nad granicą, to obecnie, gdy waży się losy Rusi, problem ten winien być postawiony na porządek dzienny.”

SKÓRKA I WYPRAWKA

Na łamach „Polonii” p. W. Nienski ocenia ogólnie położenie międzynarodowe:

„Kto sądził, że ustąpiwszy Niemcom w sprawie sudeckiej, będzie mógł spojrzeć na wziętych łanrach, zawiódł się bardzo boleśnie. Nie ma ani laurów, ani trwałego pokoju. I wciąż suwa się uporczywe pytanie, czy opłaca się aby skórka za wyprawkę?”

NIENAWIŚĆ ZASLEPIA

Organ inteligencji katolickiej czasopismo „Kultura” w Poznaniu pisze:

„Przebiegając myślą te pełne napięcia dni, jakie przeżyła Polska, w skupieniu oczekująca decyzji, nie możemy jednak pominąć faktu, niepotrzebnego, jak sądzimy, rozpętania nienawiści na niektórych wiecach. Słyszeliśmy tam o huk podniosłych tonów, hymnów narodowych, rechot nienawiści w skandowanych okrzykach „na „pepików”. Nienawiść nikogo nie wzmacnia: tylko zaslepią. Nienawiść nie jest potrzebna ani rządowi, który upomina się o prawa Polski, ani armii, która idzie walczyć. Jest zbytecznym dodatkiem, jest wynikiem braku odwagi wobec rzeczywistości, który to brak usiłuje się zastąpić krzykiem. Nienawiść nie wolno tolerować w imię etyki.”

NIE OPIEKUJMY SIĘ ZBYTNIO

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” podnosi jedno z zagadnień Zaolzia dotychczas uchodzące ogólnej uwadze, mianowicie przyzwyczajanie ludności tej ziemi do samodzielnej pracy gospodarczej:

„Pamiętajmy, że ci Polacy sami, bez pomocy Wschodu, doszli do wili i porządku umiłowanych mieszkań i dobrobytu. Czujmymy teraz, żeby nadal nie tylko tak samo porządnie mieszkał, ale żeby sobie nowe meble sprawił. Na to jest jedna rada: nie opiekujmy się nimi zbyt.”

CO SLYCHAĆ W MORAWSKIEJ OSTRAWIE?

W niektórych pismach ukazały się ponure wieści o położeniu w Morawskiej Ostrawie. Korespondent „I.K.C.” pojechał na miejsce i stwierdził, że są to „tatarskie wieści”. W miesiące tem:

„Humy przewalają się po ulicach, w stawy kuszą, kawiarne przepelnione — to Morawska Ostrawa. Wsiadamy w samem sercu miasta.

Sądząc z zewnętrznego wyglądu, Morawska Ostrawa zupełnie nie robi wrażenia miasta, nad którym wisł hillerowska sieklera i które przyjęło jeszcze niedawno tysiące uciekinierów i które mu zajęto jeszcze wczoraj stację radiową. Kawiarne tak przepelnione, że nie mogą znaleźć miejsca, bufety obłożone. Nikt nie płacze nad pilnizmem, który wszyscy piją. Ruch w sklepach olbrzymi i słychać przeważnie język polski! Jakiegokolwiek nieuprzejmości w stosunku do Polaków nie zauważyłem. Zarówno w sklepach, jak i na ulicy, wszyscy są uprzejmi. Do jakiego stopnia, przekonałem się, powracając do Polski.”

PROSZKI
Kogutek
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
GASECKIEGO
i apokawacie higieny w TORONKACH

Ekspluzja balonu stratosferycznego

Żalony finał niefortunnej imprezy

Przygotowywany z dużym nakładem kosztów i długotrwałych zabiegów, lot do stratosfery balonem „Gwiazda Polski” skończył się przykrem — szczęście, że nie tragicznym — fiaskiem.

Po dwumiesięcznym, ustawicznym zapowiadaniu lotu — już lada dzień, lada godzina, — po urzędzeniu ostatniego wielkiego alarmu w czwartek, ok. 3 nad ranem start znowu odłożono, a wkrótce potem zakończyły się jego możliwości definitywnie: balon eksplodował...

Żalony zaiste koniec tak głośno i długo zapowiadanej imprezy.

Znaki zapytania

Czy doszło do tego wyłącznie z powodu działania t. zw. siły wyższej, wobec której nikt nie poradzić nie może, czy też i o ile złożyły się na to błędy i przewinienia organizatorów tego przedsięwzięcia — rozstrzygnięcie tej kwestji należy do powołanych władz.

Abstrahując od samego momentu katastrofy, nam się wydaje, że impreza ta nie była pozbawiona grubych błędów, a wręcz, jakie sprawia jej żalony finał, jest niezmiernie przykre i wręcz zawstydzające.

Jak doszło do katastrofy?

Według opowiadań naocznych świadków, katastrofa nastąpiła wśród następujących okoliczności:

O godzinie 22-giej rozpoczęto napełnianie powłoki balonu, którą 60 ludzi wyniosło z szopy i rozłożyło na środku doliny. Dookoła rozłożono 1.200 metalowych cylindrów ze sprężonym wodorem i połączono je rurami z balonem.

Przez pierwsze dwie godziny na pełnianie odbywało się bez przeszkód, kiedy jednak powłoka „urosla” już do wysokości 70—80 metrów, (pełna jej wysokość wynosić miała mtr. 120) wiatr zaczął tak gwałtownie szarpać balonem, iż napełnianie przerwano.

Obsługa meteorologiczna w Dolinie wydała komunikat, że wiatr jest przejściowy i że można prowadzić dalsze przygotowania. Ta prognoza meteorologów okazała się mylną, wiatr wzmógł się i napełnianie przerywano trzykrotnie, by wreszcie, o godz. 3 min. 20 odwołać start jeszcze raz.

Zarządzono wypuszczenie 4 tysięcy metrów sześciennych wodoru... w stratosferę.

Ekspluzja

Około godziny 4 min. 15, gdy już prawie wszystkie wodory zostały wypuszczone, nastąpiła eksplozja.

Oślepiający błysk zaczął na chwilę blask olbrzymich reflektorów wojskowych, ustawionych w Dolinie, potężny huk przetoczył się echem nad górami. W schronisku i w barakach wyleciały wszystkie szyby.

Powłoka balonu nie była materiałem łatwopalnym, więc po kwadransie paniki, z łatwością zasypiano piaskiem tłący się jedwab. Spaliło się około 300 metrów powłoki, z całości, liczącej 11 tysięcy metrów.

Można powiedzieć, że wybuch nastąpił w momencie bardzo szczęśliwym, — o ile wogóle wolno użyć takiego określenia, mówiąc o katastrofie. Gdyby eksplozja nastąpiła o 20 minut wcześniej, gdy w powłocie znajdowała się jeszcze wielka ilość wodoru, skutki katastrofy byłyby wprost nieobliczalne.

Czy można załatać

Powłoka balonu ubezpieczona była na sumę 277 tysięcy złotych, należy jednak przypuszczać, że towarzystwo ubezpieczeń zwróci jedynie część sumy ubezpie-

zeniowej, odpowiadając wartości spalonej części balonu. Teoretycznie bowiem istnieje możliwość załatania wypalonej dziury i urzędzenia lotu w tak naprawianym balonie, jednak, jak już to pisaliśmy przed paru dniami, istnieją poważne zastrzeżenia co do możliwości użycia powłoki zleżalej.

Niefortunna impreza

Cały ten lot odbywał się w warunkach niefortunnych. Można by powiedzieć, że organizatorów prześladował wyraźny pech. Nasuwa się jednak mimowoli refleksja, że przyczyną tego pecha w pewnym stopniu musiały być również uchybienia organizacyjne. Były one niewątpliwie i wskazują na to, że lot ten powinien zostać zaniechany, choćby już tylko z powodów finansowych. Nowy lot pociągnąłby za sobą nowe koszty, na które pozycji sobie nie możemy. Nad straconym miljonem złotych trzeba postawić krzyżyk i nie robić prób „odegrania się”. „Nie za to ojciec bił syna, że przegrał, lecz, że się chciał odegrać” — powiada znane przysłowie.

Ostatnie tygodnie wykazały: że miejsce startu — Dolina Chochołowska wybrana była wadliwie. Chodziło przecież o punkt możli-

wie zaciszny, dogodny do niania i startu: tymczasem w linii Chochołowskiej panują le wiatry, jak tego... do... choćby trzykrotnie przeryw napełniania balonu.

Drugim zasadniczym błędem, który też w końcu spowodował wypadek, było wybranie w... — zamiast niepalnego helu... wchodziła tu w grę różnica... lecz poprostu organizatorzy... dzili, że nie mają dość czasu... sprowadzenie helu z Ameryki...

Zwleknięcie ze startem w... sie pięknej pogody, także... niezrozumiale. Jeszcze onegd... czwartek, gdy piękna pogoda... siła wprost o lot — startu... można było urządzić, ponie... większość ekipy rozjechała... nie było na miejscu obsługi... dowej, meteorologicznej, a... wet pilotów.

Pomijamy już sprawę nies... ności gondoli, którą do ostat... jeszcze chwili remontowano... możemy natomiast nie pod... ślić, iż przedwczesna i nies... na reklama, wywiady, fotosy... dy ten huczek, jaki rozpoz... dookoła projektowanego lotu... ty nie na miejscu.

Jesteśmy zdania: należy zap... stać prób ponawiania lotu.

PIENIĄDZE LEŻĄ NA ULICY!! Poszukaj ich na ul. Bielańskiej 3 M. KAMIENIECKI, WARSZAWA KUP TAM DZIŚ LOS DO I KLASY

Kandydaci do Sejmu

(Dokończenie ze str. 2-iej)

- Okręg 32 (Radom):** 1) Pikulski Jerzy, rolnik, 2) Żebrowski Wacław, p.k. w st. spocz. 3) Kwapiński Marjan, notariusz, 4) Galewski Jan, rolnik.
- Okręg 33. (Lublin):** 1) Mazurkiewicz Józef, adwokat, 2) Wit - Bogumił Klonowicki, prof., 3) Kofe Andrzej, rolnik, 4) Haczyński Wacław, rolnik.
- Okręg 34 (Puławy):** 1) Kudelski Stanisław, rolnik, 2) Lomot Jan, nauczyciel, 3) Ptaszyński Cecyljan, dyr. Izby Rzemieśniczej, 4) Swierzyński Eugeniusz, dyrektor szkoły, 5) Jedrejek Jan, rolnik, 6) Bijasiewicz Bolesław, urzędnik.
- Okręg 36. (Chełm):** 1) Lechnicki Tadeusz, rolnik, 2) Hołysz Józef, rolnik, 3) Kociuba Wincenty, rolnik, 4) Psuj Jan, rolnik, 5) Toporowski Mirosław, nauczyciel.
- Okręg 37 (Biała Podlaska):** 1) Deryng Antoni, prof. uniw., 2) Tyszko Szymon, rolnik, 3) Muda Mikolaj, rolnik, 4) Chłapowski Stanisław, adm. majątku, 5) Baj Andrzej, burmistrz.
- Okręg 38 (Luków):** 1) Tatarczak Stefan, rolnik, 2) Pańcizek Franciszek, burmistrz, 3) Stoch Franciszek, adwokat, 4) Górski Władysław, rolnik.
- Okręg 40 (Białystok):** 1) Antonowicz Witold, dyr. gimn., 2) Lipski Roman, inż. rolnik, 3) Leszkowski Klemens, rolnik, 4) Kozon Bolesław, urzędnik, 5) Bernacki Leon, kier. szkoły.
- OKRĘG 41 (OSTRÓW).** Lista kandydatów: 1) Alfons Erdman, rolnik, Leopold Kowalczyk, rolnik, 3) Stanisław Mystkowski, rolnik, 4) Bohdan Kleczewski, rolnik.
- Okręg 43 (Suwałki):** 1) Perkowicz Edward, pułkownik, 2) Ryszka Józef, rolnik, 3) Paszkiewiczowa Janina, nauczycielka, 4) Pankiewicz Michał, urzędnik.
- Okręg 45 (Wilno):** 1) inż. Barański Władysław, dyrektor Izby Przem.-Handl., 2) Przegaliński Karol, urzędnik, 3) Jankowski Wiktor, rzemieślnik, 4) Szamański Władysław, kupiec, 5) Nagórski Teodor wiceprezydent.
- Okręg 46 (Wilno):** 1) Skwarczyński Stanisław, generał, 2) Małeszewski Wiktor, prezydent m. Wilna, 3) Żeligowski Lucjan, rolnik, 4) Mackiewicz Stanisław, dziennikarz, 5) Kaszubski Stanisław, podoficer zaw.
- Okręg 47 (Wilno):** 1) Kościalkowski Marjan, minister, 2) Szejko Jan, rolnik, 3) Wętkowski Jan, rolnik, 4) Węziągowski Bronisław, rolnik, 5) Żeligowski Lucjan, rolnik, 6) Taurobiński Edward, rolnik.
- Okręg 48 (Głębokie):** 1) Rudnicki Stefan, dyr. K.K.O., 2) Pimonow Borys, rolnik, 3) Wysokonek Bernard, dyr. szkoły roln., 4) Oskierko Olgierd, rolnik, 5) Bartnicki Feliks, wójt, 6) Dominiewski Konstanty, rolnik.
- Okręg 49 (Oszmiana):** 1) Kamiński Władysław, rolnik, 2) Kozieł Poklewski Wincenty, rolnik, 3) Żukiel Alfons, agronom, 4) Perzanowski Stanisław, rolnik, 5) Kenc Benedykt, urzędnik.
- OKRĘG 50 (LIDA).** Lista kandydatów: 1) Stanisław Szwed, dyrektor K.K.O., 2) Mieczysław Górski, rolnik, 3) Antoni Giwojno, rolnik, 4) Lucjan Bryliński, nauczyciel.
- OKRĘG 51 (NOWOGRODEK).** Lista kandydatów: 1) Jan Trzeciak, rolnik, 2) Adolf Sarnecki, urzędnik, 3) Stanisław Tomaszewski, osadnik, 4) Jan Zdanowicz, drukarz, 5) Emeryk Hutten-Czapski, ziemianin, 6) Wandelin Juszkiewicz, rolnik.
- OKRĘG 52 (BARANOWICZE).** Lista kandydatów: 1) Czesław Krupski, ziemianin, 2) Genadiusz Szymanowski, handlowiec, 3) Kazimierz Grocki, rolnik, 4) Stanisław Petruszewicz, rolnik.
- Okręg 55 (Pińsk):** 1) Krzysztof Szczyt-Niemirowicz, ziemianin, 2) Mieczysław Augustyniak, rolnik, 3) Feliks Sobocki, dyr. K.K.O., 4) Stanisław Olewiński, rolnik, 5) Tadeusz Dolega-Kamiński, osadnik.
- Okręg 58 (Sarny):** 1) Adolf Szyszko-Bohusz, ziemianin, 2) Aleksander Ogrodnik, technik budowl., Ukrainiec, 3) Ludwik Godlewski, urzędnik, 4) Jan Michnowicz, rolnik, Ukrainiec.
- Okręg 59 (Równe):** 1) Bolesław Janowski, nauczyciel, 2) Nikiła Bura, rolnik, Ukrainiec, 3) Antoni Rudziński, wójt, 4) Józef Krawczuk, Ukrainiec.
- Okręg 62 (Złoczów):** 1) Józef Ostafin, profesor szk. roln., 2) dr. Stefan Bilak, Ukrainiec, 3) Władysław Gosnikowski, rolnik, 4) Jan Myskow, Starorusin.
- Okręg 63. (Brzeżany):** 1) dr. Stahl Zdzisław, redaktor, 2) Wołykanowicz Dmytro, nauczyciel, ukrainiec, 3) Lendera Józef, rolnik, 2) Sykora Antoni, rolnik.
- Okręg 64 (Buczacz):** 1) Sowa Józef, rolnik, 2) Relewicz Włodzimierz, dziennikarz, nar. ukraińska, 3) Gonczowski Tadeusz, instruktor ośw., 4) dr. Słuzar Roman, adwokat, nar. ukraińska.
- Okręg 65 (Czortków):** 1) Jan Pawłowski, wiceprezydent miasta, 2) dr.
- S'tefan Baran, Ukrainiec, 3) dr. Władysław Studziński, rolnik, 4) Ignacy Zarowski, wójt gminy, Ukrainiec.
- Okręg 66 (Stanisławów):** 1) Michał Świątnicki, wicedyr. K.K.O., 2) dr. Iwan Walański adwokat, Ukrainiec, 3) Andrzej Jakubowicz, właściciel ziemski, 4) Stefanja Karpowowa.
- Okręg 67. (Kolomyja).** 1) Sanojca Józef, prezydent m. Kolomyji, 2) dr. Hankiewicz Grzegorz, adwokat, ukrainiec, 3) Wasilewski Karol, nauczyciel, 4) Przybysławski Władysław, rolnik.
- OKRĘG 68 (KALUSZ).** Lista kandydatów: 1) dr. Zdzisław Matras, 2) Zenobjusz Pezeński, Ukrainiec, 3) Karol Lisak, dyr. K.K.O., 4) Franciszek Kosciółko, górnik.
- OKRĘG 69 (STRYJ).** Lista kandydatów: 1) Wilhelm Krzyszton, 2) Paweł Lysiak, adwokat, 3) Stanisław Bogusławski, 4) Jan Tokarz, rolnik.
- Okręg 70. (Lwów):** 1) Semkowicz Aleksander, 2) Jaworski Franciszek, urzędnik, 3) Sommerstein Emil, adwokat, 4) Walko Kazimierz, inspektor samorz., 5) Lubaczewski Jan, adwokat.
- Okręg 71. (Lwów):** 1) dr. Ostrowski Stanisław, prezydent miasta, 2) Wojciechowski Bronisław, przemysłowiec, 3) Pfau Jan Kanty, kupiec, 4) Tokarzewski Michał, generał, 5) Małczyńska Emilia, inżynier, 6) Rudnicki Roman, urzęd. przyw.
- Okręg 72. (Lwów):** 1) G'win Wagner, inwalida, b. poseł, 2) Wasyl Mudryj, dziennikarz, ukrainiec, 3) Tadeusz Schwarzenberg - Czerny, dzierżawca, 4) Matylda Skoczyńska, właścicielka dóbr.
- Okręg 75. (Drohobycz):** 1) Wyszyński Mieczysław, dyrektor, 2) Witwicki Stefan, adwokat, ukrainiec, 3) Bundzylak Maciej, rolnik, 4) Późniak Juljan, urzędnik przyw.
- Okręg 74. (Przemysł):** 1) Roman Ostaszewski, dziennikarz, 2) Stefan Nawrocki, adwokat, ukrainiec, 3) Irena Zaczkowska, żona lek., 4) Bronisław Kowalski, urzęd. wojsk.
- OKRĘG 75 (DROHOBYCZ).** Lista kandydatów: 1) Mieczysław Wyszyński, dyr., 2) Stefan Witwicki, adwokat, Ukrainiec, 3) Maciej Bundzylak, rolnik, 4) Juljan Późniak, urzędnik.
- Okręg 76. (Sambor):** 1) Edward Ekiert, prof. gimn., 2) Hilary Tarnawski, rolnik, ukrainiec, 3) Wiktor Wysocki, burmistrz, 4) Andrzej Szych, rolnik.
- OKRĘG 77 (SANOK).** Lista kandydatów: 1) Zygmunt Csadek, p.k.
- W. P., 2) Marcin Czarnek, sędzia, 3) Antoni Zborowski, wiertacz, 4) Stanisław Starzawski, dziennikarz, 5) Wojciech Pelczarski, profesor.
- OKRĘG 78 (RZESZÓW).** Lista kandydatów: 1) Antoni Wawrzukowicz, mierniczy, 2) Adam Dąbrowski, adwokat, 3) Feliks Wilk, rolnik, 4) Franciszek Ingram, insp. rolny.
- Okręg 80. (Kraków):** 1) Starzewski Maciej, prof. uniw., 2) Rozmarynowicz Bolesław, adwokat, 3) Jahoda-Zółtowski Robert, prezes Izby Rzem., 4) Walewska Anna.
- Okręg 81. (Kraków):** 1) Weryński Henryk, em. ksiądz prefekt, 2) Skotnicki Adam, urzędnik skarb., 3) Dalewski Tadeusz, sekr. Zw. młodzieży rekodzielniczej, 4) Izaak Ignacy Schwarzbardt, adwokat.
- Okręg 82. (Kraków):** 1) Raczkowski Ludwik, dziennikarz, 2) Gdula Tadeusz, burmistrz, 3) Turowski Konstanty, redaktor, 4) Kusina Franciszek, rolnik.
- OKRĘG 83 (BOCHNIA).** Lista kandydatów: 1) Tomasz Sandecki, ksiądz, 2) Piotr Potaczek, rolnik, 3) Stanisław Skarżyński, ziemianin, 4) Antoni Gorszczyk, nauczyciel.
- Okręg 84. (Tarnów):** 1) Hupsch Stanisław, inżynier, 2) Lubelski Józef, ksiądz, 3) Skrzypek Jan, rolnik, 4) świętek Paweł, rolnik, 5) Brodziński Mieczysław, prezydent m. Tarnowa.
- OKRĘG 85 (JASŁO).** Lista kandydatów: 1) Jedynek Jan, inżynier, 2) Pikusa Bolesław, ppik. W. P., 3) Kwaskowski Andrzej, burmistrz, 4) Madejczyk Jan, rolnik, 5) Rybczyk Władysław, rolnik, 6) Burda Józef, kapitan.
- OKRĘG 86 (NOWY SĄCZ).** Lista kandydatów: 1) Stefan Ligocki, rolnik, 2) Jakób Bodziony, nauczyciel, 3) Franciszek Cwikowski, adwokat, 4) Wojciech Siuty, adwokat, 5) Jan Lobodziński, handlowiec, 6) Teofil Chelmecki, rolnik, 7) Michał Kurowski, rolnik.
- Okręg 87. (Wadowice):** 1) Putek Józef, adwokat, 2) Doellinger Zygmunt, insp. min., 3) Węglarski Wiktor, nauczyciel, 4) Luczak Franciszek, rolnik.
- Okręg 88. (Katowice):** 1) Kwiatkowski Eugeniusz, wicepremier, 2) Rostek Antoni, notariusz, 3) Kandra Jan, kier. szkoły, 4) Kujawska Marja, lekarz.
- OKRĘG 89 (KATOWICE).** Lista kandydatów: 1) Franciszek Bługiewicz, drogerzysta, 2) Piotr Lyszczak, krawiec, 3) Edward Wasik, radca ho-
- lejowy, 4) Edmund Wawrzon, urzędnik prywatny, 5) Jan Laskowski, rolnik, 6) Władysław Wiczeorek, sekretarz zw. PUZZP.
- OKRĘG 90 (ŚWIĘTOCHŁOWICE).** Lista kandydatów: 1) Jan Pietrasz, urzędnik, 2) Teodor Bartus, adwokat, 3) Jan Zejer, urzędnik, 4) Józef Kłaczuch, rolnik.
- OKRĘG 91 (RYBNIK).** Lista kandydatów: 1) Józef Pisarek, rolnik, 2) Ludwik Piechotek, kupiec, 3) Jan Ligoń, dyr. K.K.O., 4) Emanuel Tomasz, cieśla.
- OKRĘG 93 (POZNAN).** Lista kandydatów: 1) Józef Glowacki, ksiądz, 2) Wawrzyniec Gaertner, urzędnik, 3) Janina Jakubowska, 4) Stanisław Józwiak, kupiec, 5) Andrzej Traświński, krawiec, 6) Stefan Rosada, notariusz.
- OKRĘG 95 (POZNAN).** Lista kandydatów: 1) ks. Bajciewicz Wojciech, proboszcz, 2) Wydra Wojciech, nauczyciel, 3) Zimny Grzegorz, urzędnik PKP., 4) Szymański Wacław, ziemianin.
- OKRĘG 96 (LESZNO).** Lista kandydatów: 1) Franciszek Nowakowski, przemysłowiec, 2) Czesław Wróblewski, rolnik, 3) Jerzy Dominiszki, ziemianin, 4) Władysław Ranuz, przemysłowiec, 5) Józef Jakubowicz, górnik.
- OKRĘG 98 (GNIEZNO).** Lista kandydatów: 1) Bartsch Maksymilian, rolnik, 2) Ratajczyk Stanisław, urzędnik przyw., 3) Baranowski Antoni, rolnik, 4) Zakrzewski Józef, stolarz.
- OKRĘG 99 (INOWROCŁAW).** Lista kandydatów: 1) Michalski Antoni, rolnik, 2) Wichliński Jan, rolnik, 3) Skonieczny Wacław, lekarz, 4) Kapański Stanisław, agent ubezpiecz., 5) Kaczmierz Władysław, sekr. ZZZP, 6) Załk-Mowiński Bolesław, rolnik, walk-Mowiński Bolesław, rolnik.
- Okręg 102. (Grudziądz):** 1) Krenigierski Tadeusz, kupiec, 2) Krenigierski Jan, sekretarz okręgu ZZZP, 3) Malinowski Mieczysław, rolnik, 4) Lankowski Leon, rolnik, 5) Grobelny Władysław, właściciel drukarni, 6) Kazimierski Władysław, rolnik.
- OKRĘG 103 (CHOJNICE).** Lista kandydatów: 1) Franciszek Marcinowski, rolnik, 2) Franciszek Hille, rolnik, 3) Stanisław Hoffman, ksiądz, 4) Leon Donarski, dyr. K.K.O.
- Okręg 104. (Gdynia):** 1) Janicki Bolesław, urzędnik, 2) Frankowska Maryja, dział. społ., 3) Konkolewski Maksymilian, rolnik, 4) Droth Antoni, rolnik, 5) Marchlewski Tadeusz, kupiec

Polityka na plaży

Nastroje w gorących dniach września

Od uczestnika akademickiej wycieczki, która przed kilkoma dniami powróciła z Jugosławii, otrzymaliśmy poniższy interesujący artykuł, odzwierciedlający nastroje, jakie w przededniu niedosłej wojny europejskiej panowały na słonecznej plaży adriatyckiej, skupiającej o tej porze roku gości ze wszystkich niemal krajów Europy.

Dubrownickiego września nie wolno nam w żadnym razie uważać za początek jesieni. Choć o tej porze już czasem południowy „Szyruk”, jak to nazywają Sirocco, przynieść może burzliwą pogodę, to jednak tym razem pogoda długo dopisała.

Plaże roily się od tłumów, kelnerzy pocili się w swych białych smokingach, ale coraz to zasnowały widnokrąg chmury od północy.

Chmury te zjawiały się na obliczach Czechów i Niemców, którzy w sumie stanowili tu przeszło 90 proc. zagranicznych gości.

Dziwna była sytuacja wszystkich tych ludzi, rzucanych w zacisze, oddalone od świata potężnymi górami i morzem. W tem zaciszu na ziemi neutralnej i w ostatnim konflikcie niezainteresowanej rozpatrywano z początku wszystkie bardzo teoretycznie. Niemcy, Czesi, Polacy, Jugosłowianie dyskutowali na temat polityki Francji, pomocy Sowieterów i nieustępliwego stanowiska Hitlera, ale mimo coraz poważniejszej sytuacji, nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że ci spokojni dziś ludzie mogą za parę dni znaleźć się w okopach.

Wszyscy mieli jedno egoistyczne pragnienie: nie przerywać urlopu, jak najdłużej pozostać nad brzegami Adriatyku. Jugosłowianie starali się być neutralni. Słuchali przyjaźnie wywodów tak jednej, jak i drugiej strony — sami nie zabierając wogóle głosu.

Okolo dwudziestego mniej więcej września zaczęło się nagle robić coraz burzliwiej.

Głośniejsze przynosiły coraz to groźniejsze wiadomości, zawiłkane, coraz to inne, przeczące sobie nawzajem. Pisma zagraniczne przychodziły z parodiowaniem opóźnieniem, jugosłowiańskie — bezlitośnie ocenzurowane.

Stało się jasnym, iż wrzód wzbiera szybko i lada dzień zostanie tak czy inaczej przecięty. Czesi przestali się na plaży witać z Niemcami, Dubrownik coraz to wyraźniej dzielił się na dwa obozy.

Gdy któregoś dnia wieczorem przyjechaliśmy z Lepadu (półwysep, na którym znajduje się willowa dzielnica Dubrownika) przejeżdżając przez tradycyjnym „Corsie” — wpadliśmy w sam środek ostrej demonstracji. Młodzież serbska i czeska, z chorągiewkami czeskimi w kłapach, wiatowała na cześć słowiańskiej jedności.

„Precz z Niemcami”, „Precz z Hitlerem”, „Niech żyje wielka, niezależna Czechosłowacja” — brzmiało w wąskich uliczkach Dubrownika. Zmobilizowana żandarmeria nie szedła palek, Niemcy nie pokazali się tego dnia wcale.

Tego też dnia ustyszeliśmy z ust znajomego Czecha poraz pierwszy o „jedności i solidarności słowiańskiej”, którą Polska złamała. Rozstaliśmy się z nim.

Z Czechami nie warto było dyskutować, Serbom tłumaczyliśmy nasze stanowisko. Niemcy uśmiechali się do nas mile i, może to złudzenie, porozumiewawczo. Następnego dnia opuścili nasz hotel dwie Czeszki — lotniczki, wezwane telegraficznie do Pragi. Wyjeżdżając zaczęły i Niemcy, tłumacząc się końcem urlopu — sezon kończył się wcześniej niż zwykle. Pisma z Białogrodu doniosły o werbunku legjonu serbskiego, który miał zasilić armię czeską.

Za Czechami opowiedziała się wyraźnie emigracja rosyjska. W Dubrowniku Rosjanie szoferzy, członkowie chorów kozackich — wszyscy naturalnie od kapitana wwyż — garnęli się do legjonu serbskiego. Stanowisko Polski komentowano różnie.

Opinia Serbów była przeciw nam, Chorwaci opowiadali się przeważnie po naszej stronie.

Niezrażeni niewyraźną sytuacją międzynarodową, udaliśmy się na wycieczkę do Czarnogóry i Albanii.

Operetkowe królestwo Montenegro opowiedziało się zdecydowanie po stronie Czech, — nawet bardziej po stronie Rosji, sądząc, iż będzie ona z Czechami w aljansie. Niedarmo przecież mówili Czarnogórcy przed wojną: „nas i Rosjan sto dwa dziesiąta jeden milionów”. Maitre d'hotel w Cetynji powitał nas jako zdrajców Słowiańszczyzny...

Zato w Albanii szef agencji turystycznej uprzedził nas zgóry: — „w razie wojny, będziemy sojusznikami”.

Gdy po powrocie do Dubrownika

nasi znajomi Serbowie zakomunikowali nam z urazą, iż nie rozumieją polskiego stanowiska — chorwacki personel hotelu złożył nam gratulacje z okazji naszych zdecydowanych żądań odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Nasz pobyt w Jugosławii dobiegał już końca. Mieliśmy się jeszcze zatrzymać po drodze w Sarajewie i Białogrodzie.

W gorących dniach wrześniowych most Principa w Sarajewie nabierał dla nas jeszcze większego znaczenia. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy Gawrylio Princip, który — jak

Wolne Miasto Gdańsk idealna miejscowość
SOPOTY kuracyjna i wypoczynkowa na jesień!
Zniżone ceny w hotelach i pensjonatach!
Międzynarodowe KASYNO — Roulette — Baccara
Wolny wywóz kwot wygranych!

W Strasburgu — po sudecku

1.300.000 Niemców we Francji

Mówienie po sudecku — oto nowy termin w żargonie politycznym. Korespondent „Ilustr. Kurj. Codz.” ze Strasburga zwraca uwagę, że według danych niemieckich, mniejszość niemiecka we Francji przekracza 1.300.000 dusz. Trzeba pamiętać, że mniejszość ta jest czemś zupełnie różnym od jakiegokolwiek innej obcej narodowości, zamieszkującej Francję — tak pod względem organizacyjnym, jak i aspiracyjnym...

Narazie żąda się autonomii. We Francji opinia zaczyna sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństw, kryjącego się w różnych „Jungmannschafach” i innych „Bundach”, po bierających pieniądze z Berlina. Tylko niezmiernie zdecydowana i nieustępliwa polityka rządu francuskiego może zapobiec, aby Strasburg nie stał się... Karlsbadem Francji.

Nożycami przez czasopisma

Totalizm wygrał bitwę

Demokracja wygra wojnę

(fr.) Ryszard Świętochowski daje na łamach „Zwrotu” próbę syntezy ostatnich wydarzeń, które wstrząsnęły światem i zmieniły mapę Europy. P. Świętochowski pisze na wstępie:

„Nie ukrywamy przed sobą prawdy. Ideologia czysta może się pocieszać, że ustąpił ze stanowiska minister marynarki angielskiej, sir Duff Cooper, nie chcąc podzielać hańby upokorzenia, że w parlamencie wołał Harold Nicholson: „zdradziłyśmy niały naród i wielką ideę demokratyczną”. Ze we Francji i w innych krajach następuje otrzymanie. Dla Polski z końca 18-go wieku także jest pociechą, że miała swego Rejtana. Zanim jednak Rejtan doczeka się pomników, obowiązują każda politykę rzeczywistości. Demokracja posiada pożytki dla ideologii, totalizm posiada w tej chwili ludy.”

Po tem stwierdzeniu autor artykułu przypomina, że Niemcy z czasów Wilhelma II były jeszcze potężniejsze, niż Niemcy dzisiejsze, że na żądanie Berlina musiał ustąpić minister Delcassé, że bal ich się wszyscy, bo byli świetnie uzbrojeni, a jednak...

W dalszym ciągu p. Świętochowski stawia tezę taką: państwa, rządzone przez zwolenników demokracji są silniejsze od państw totalnych. Słabsza jest tylko propaganda. Nie umie ona oddziaływać na wyobraźnię tłumów. A przecież wszystkie rekordy techniki, wszystkie prawdziwe osiągnięcia w dziedzinie ducha i kultury, należą wciąż do demokracji.

Di tegoż więc demokracja przegrwała? Zdaniem p. Świętochowskiego dlatego, że nie walczy, że zamiast atakować, tylko się broni.

Synteza, pełna optymizmu, brzmi tak:

„Niema w przyrodzie zjawisk jednokierunkowych bez końca. Drzewa nie rosną w górę bez kresu. Nie dzięki przypadkom, lecz dzięki koniecznościom gromadzą się burze tak silne, że powalają na ziemię najbardziej wyniosłe kolosy. Trwałym jest tylko naturalny stan rzeczy, trwałą jest wolność. I dlatego tam, gdzie ona panuje, tam biją niewyczerpane źródła energii, tam powstaje życie i wleź rodzi nowe wartości.

Totalizm wygrał bitwę. Demokracja wygra wojnę.”

Przyczyny niepopularności Asnyka

W związku ze stuletnią rocznicą urodzin Asnyka prof. Konrad Górski zastanawia się na łamach pisma „Kultura”, dlaczego ten poeta jest dziś tak mało popularny. Prof. Górski zaobserwował tę ujemną reakcję nie tylko u ludzi o dużej kulturze umysłowej i literackiej, ale przedewszystkiem u młodzieży szkolnej, dalekiej od entuzjazmu dla Asnyka, mimo, iż prof. Górski, jako wykładowca, nie szczędził sił, aby tego poetę do niej zbliżyć.

Zdaniem prof. Górskiego przyczyną tego zjawiska nie tkwi tylko w zmianie gustów literackich, w osłabieniu wrażliwości na utwory epiki minionej. Gdyby Asnyk, jak to się działo w zaraniu jego kariery, pozostał tylko poetą, sprawa wyglądałaby, zdaniem profesora Górskiego, inaczej. Ale Asnyk stał się z biegiem czasu autorem wierszy programowych i to właśnie, ten dydaktyzm, wpłynęło zabójczo na poezję.

Rozważania swoje kończy prof. Górski tak:

„W niebezpiecznej sztuce przekuwania na poezję waleńców dydaktycznych Asnyk nie docigał do końca artystycznego wysiłku. Zazwyczaj poczynił się wiersz „Noc pod Wysoką” za jeden z czołowych jego utworów, a jednak i tam zdarzają się miejsca bardzo słabe. Poeta patrzy, jak po powierzchni jeziora kraja koło brzegu oderwana kraja i snuje taką refleksję:

I żalowałem, że się próżno kręci. Przypominając sobie ludzką dolę, W której, ach nieraz, wszystkie dobre chęci

W zakętym muszku obracać się kole. Trudno się obronić tu od refleksji, że poeta obrał w tem miejscu drogę najniebezpieczniejszą, drogę zupełnego banału, obniżającego wartość poprzedzającego pięknego i plastycznego opisu.

głosi tablica — w tem historycznym miejscu walczył za wolność, pozostanie „sprawcą” ostatniej wojny europejskiej, czy też nowe, stokroć bardziej krwawe i okrutne zmagania narodów zaćmią już wkrótce jego sławę.

Beograd powitał nas zimno — wczoraj, przedwczoraj były tu wielkie manifestacje antyniemieckie, zde molowano poselstwo, na ulicach sprzedają chorągiewki czeskie, roi się od nich, są prawie w każdej kłapie, Beograd, — to miasto, w którym najsilniej żyje jeszcze idea panslawizmu.

Granica węgiersko - czeska zamknięta, na Węgrzech lada dzień mobilizacja, poselstwo polskie radzi jak najszybciej wracać do kraju przez Bukareszt.

Wracamy, na granicy rumuńskiej witają nas ozieble. Szczegółowa rewizja, która ominęła Czechów, daje się nam mocno we znaki; paczki papierosów jugosłowiańskich wędrują do urzędu celnego...

W Bukareszcie łapiemy jakąś miejscową gazetę, wychodzącą w języku francuskim. Na pierwszej stronie wielkimi literami podano komunikat o zwołaniu konferencji w Monachjum. — Bukareszt odpowiedział na nią zresztą próbnym alarmem lotniczym. A niżej, apel do pesymistów: „Rozczarujcie się — wojny nie będzie, musicie się już ostatecznie przestać martwić”. Wieczorem wyjeżdżamy ze Lwowa do Warszawy. Radio w taksówce podaje wiadomość, że rząd polski skierował do rządu praskiego ostatnią już notę w sprawie zwrotu Śląska Zaolzańskiego.

Głos z za grobu: Co mówił Metternich?

Czasopismo „Cri de Paris” zamieściło wyjątki z listów Metternicha, pochodzących z lat 1794 — 1836. Uwagi złośliwego genjusza dyplomacji, choć wypowiedziane tak dawno i odnoszące się do ówczesnej sytuacji, nie straciły swojej i dziś na aktualności.

„Odrożyć wojnę do jutra, to dużo, to bardzo dużo, ale...”

„Narody chcą mieć spokój, nie tylko dziś, ale i jutro. Spokój — to największe dobrodziejstwo dla świata”.

„Czy los Europy ma zawsze zależeć od jednego człowieka?”

„Skończywszy w jednym punkcie to, co uważa on za swoje zadanie, wnet zaczyna je w innym. Dość rzucić okiem na mapę, żeby odgadnąć, w jakim kierunku pójdzie następne uderzenie”.

„Zdawałoby się mogło, że niczego już więcej żądać nie może.

Przyszłość pokaże, czy istotnie potęga tak ambitnego wodza jest bezgraniczna, czy też natrafi w końcu na swój kres”.

„Żywił niemiecki złał opór Czechów, lecz wchłonął milionów Słowian, żyjących w kwartę masie, okaże się ponad jego siły”.

„Ogół ludności Francji wzdycha do pokoju; wszyscy dążą do tego samego celu, chociaż różni drogami”.

„Nikt nie powstrzyma wozbranego potoku, rzucając się wprost jego nurtu. Siłę należy zastosować w odpowiednim czasie, aby nie dopuścić do powodzi. Potem jest już zapóźno”.

sów, zamieszczonych w tej broszurze:

„Obrazki te tak są dobrane, do nich zaś tak dostrójone napisy, że mogą budzić w rodzicach myśl, by nie użalić dzieci od pracy pomocniczej w domu rodzinnym. A przecież wiadomo, iż taka współpraca dzieci z rodzicami ma duże znaczenie wychowawcze, szczególnie w gospodarstwie wiejskim, w drobnym handlu, w warsztacie domowym ojca. Tymczasem z treści obrazków i napisów wynika, że dzieci mają się bawić, a jeżeli mają coś zrobić, to uczęść się i jeść (ilustracja 5, 8, 9). Pisanie bycia nazywa się tam niewolą w byciu (tytuł „W niewoli w byciu”, ilustr. 19). Nawet odrabianie lekcji przy lampie naftowej uważa się za niewolę (ilustr. 22). Gdzież więc ma odrabian lekcje 90 proc. dzieci polskich? Dziwna jest też ilustracja 10: matka z dzieckiem na ręku przy kuchni. Podpis: „W izbie robotniczej”. Czyżby obrazek radził: nie miej dziecka, skoro nie masz na służbę, bo dziecięce poparzyć? Jeszcze dziwniejszy obrazek dziecięcy, tak jak z sześciorgiem drobnych dzieci, z drobnymi, że są jak gdyby zabrane z domu rodzinnego, by je razem, dla większej odrzy czytelnika broszury, jako dzieć jednej rodziny fotografować. Na obrazku napis: „Głód, chłód i niedza”. Czyżby rada: tylko biedni mają sześcioro dzieci i — głód, chłód, chłód, chłód, chłód? Bo zaraz na odwrocie (ilustr. 9) mamy tytuł „dzieci w dobrobycie”. Oczywiście tu tylko dwa dzieci. A więc stąd płynęłyby nauka: dobrobyt może mieć tylko dwa je dzieci.

Ogólny sens ilustracji naprasza się taki: rodzice są tem bardziej kulturalni i dzieci są tem szczęśliwsze, im dzieci w rodzinie jest mniej. Dodajmy, iż żaden z obrazków nie uplastycznia tego, czem są wartości religijne katolickie — dla szczęścia dziecka. Piękny gmach szkolny, bogaci rodzice, dużo... bananów i frykasów, w sole zabawy — oto szczęście dziecka”.

Uwagi niezaprzeczenie niepoprawne pewnej racji. Czy jednak p. Majdański nie imputuje autorom obrazków i napisów myśli i tendencji, które sam chce widzieć. I czy naprawdę w dzisiejszych, niezwykle trudnych czasach, słuszną jest teza p. Majdańskiego, uważająca płodność za miarę wartości obywatela.

Omawiając...
Stosunki...
przecięt...
liczy n...
spójczy...
w tych...
produkc...
wzawał...
cznem s...
nie odp...
Oto mam...
powiedz...
gan part...
„Voelkl...
pół, w of...
narody E...
elem w...
wymiar...
Gazeta w...
kacji, roz...
anej i ro...
w poszcz...
Wezwania...
proste i...
W oblicz...
rstownej...
nie Niem...
nistw o p...
anym pr...
owienie, j...
czesz tan...
nia, nie...
ch szans...
u utrzyma...
i produk...
brykaty...
W ten s...
noczesnie...
two potr...
e, gospod...
orząc z...
we lub p...
wygodn...
Tego rod...
można...
nstw” poh...
py, które...
żność go...
w Bu...
Węgrzec...
Oczywiście...
tych pa...
ch zupeł...
bardzo...
nie gospi...
ogłaby so...
Autarkia...
roletniej...
nac. Niem...
rodukcji w...
ścisłwie s...
szczą zdob...
nki, by d...
woli sudec...
ję wresz...
waniu ich...
zawołać...
„Wzmoczeń...
popart...
bogaćcie s...
otwier...
rynków k...
uprzymy...
surowce...
właż się...
Hasła libe...
narodowy...
przyz...
zpieczeńst...
erujących...
beralizmem...
jedzynarod...
jąłatwiej b...
rykulami...
Oczywiście...
iż ob...
nie się od...
czają...
Niemcy, j...
przedewsz...
ściowych...
podarce sz...
żną rolę...
dzie zaw...
arunkiem...
wzkieśnię...
wspodarki...
owania ro...
raju...
Hasła, g...
her Beoba...
odejrzanie...
do ich p...
znajdu...
wyl niemc...

PANI SŁUŻBA

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ I.

Poprawił karabin i ruszył rażym krokiem. Słońce stało wysoko, lejąc roztopione złoto na całe to królestwo wód bezbrzeżnych i łąk niekończących się. Józef Czyż, posterunkowy nr. 7238, od tygodnia zaledwie pełniący służbę w policji, idzie tak już od wczesnego rana. Rzeczy jego, walizka, kupiona jeszcze na odchodnym w składnicy szkolnej w Mostach Wielkich, trochę gratów, kupka książek, trochę przyodziewku, bielizny i co tam jeszcze posiada, wszystko to wiezie chłop — Poleszuk na dalsze drogi, on zaś Józef Czyż, chciałby zgrubsza bodaj zaznajomić się z terenem, wybrał się więc piechotą, za cały bagaż karabin mając na ramieniu.

Z mapą w rękę, stara się nie pytać nikogo o drogę i idzie przez łąki, przez moczary poleskie, teraz więc letnią, upalną porą, podeschle. Idzie po ścieżkach albo też po długich groblach, po kładkach z pni i dziwuje się tym wodom, tym łąkom, tych stogom siana, na wysokich rusztowaniach w polu stojącym. Dziwuje się ostrowom zielonym, promom i łódkom i sieciom przemyślnym, dziwuje się wszystkiemu. Widział taki targ w Pińsku, targ niezwykły: nawet krowy wożą ci chlopi tam na łódkach. Dziwne! A prawie każda krowa ma swojego... węża, który z nią razem jedzie na jarmark, aby stanąć dla kupującego dowód, że krowa nie jest chora. Więc przed ubiciem targu właściciel wyjmuje węża z koszyka a gad wspina się po nodze krowy i ssie mleko. Patrzył na to Józef własnymi oczyma i nadziwił się nie mógł.

Gdy dostał przydział, koledzy straszili go tem Polesiem, ale teraz widzi mu się tu pięknie, szeroko, inaczej jakoś. Jest czem odetchnąć! Takiego kraju nie widział jeszcze! I jak zielono! Jak pachnie to siano! A co ryb, co ptactwa! O, jak tam wysoko szybuja czaple! A te lasy! Np. bór dębowy, przez który jechał na dreźynie od Kostopola aż do samej Janowej Doliny nad Horyniem!

Polesie! Polesie! Jak tu szeroko! Ludziom patrzy z oczu do brze, a powietrza mnóstwo! Przy stanął, wyprężył ramiona i odechnął pełną piersią... Polesie! Nie zbocza górskie, po których od dziecka chadzał tam, u siebie, nie Turbacz i jego hale, gdzie pasał owce, wyrostkiem jeszcze będąc, gdy żyli ojciec... Pomarli tatuś. A Józef Czyż gimnazjum w Nowym Targu nie skończył, bo już po śmierci ojca nie było za co... No, może, tu, na posterunku, ułoży mu się życie jakoś

spokojniej! Pieniądzy chyba wszystkich nie wyda, bo i na cóżby? Sto dziewięćdziesiąt złotych miesięcznie to majątek, zwłaszcza tutaj, na Polesiu. Co miesiąc z wszelką pewnością wysła trochę grosza matce do domu, żeby Antek i Bronka mieli co do gęby włożyć. Jak wszystko dobrze pójdzie, to Antek może skończy liceum... No, zobaczymy!

A służba? E, chyba da sobie jakoś rady! Zresztą tu tak spokojnie, tak cicho, tylko ryba plusnie w rzecze, tylko ptak śmignie po niebie... Przecież idzie od samego świtu i nie wiadomo, czy wszystkiego dziesięciu ludzi po drodze napotkał, licząc w to już ową niańkę z dzieckiem... Pewnie, że za świątami ta Drohina, w której pierwszą służbę zaczyna, ale może to i lepiej niż gdzieś w jakimś okręgu przemysłowym, gdzie i drożej o wiele i o wiele trudniejsza praca, tu zaś...

O, już jezioro! Piękne!... Hm, powiadali, że tu zawsze jest łódka na brzegu i przewoźnik... Halo! Halo!... Niema go jakoś... W takim razie trzeba będzie obejść dookoła i nadrobić chyba więcej niż dziesięć kilometrów bagnami. Trudno! Byle tylko zameldować się do służby przed wieczorem ale przecież za dwie godziny najdalej powinien być na miejscu... E, dopiero południe! Bliżej, znacznie bliżej byłoby wodą, bo już ściany chałup drohnińskich błyszczą w słońcu a kopuła cerkiewki cała świeci się jakby ze złota była...

Jedna noga wpadła do półcholewy w bagno a druga też powoli zagłębiać się zaczęła w miękką ziemię, Józef Czyż skierował się więc ku trochę wyższemu gruntowi. Uszedłszy tak spory kawał drogi, zrozumiał po jakiejś dobrej godzinie, że w ten sposób nadrobi grubo, grubo więcej niż dziesięć kilometrów, ponieważ trzeba było szukać miejsc suchych. Może tam i były jakieś ścieżki, jakieś kładki czy groble, jakieś drożyny wydeptane i dostępne, ale obcy nie zobaczyłby ich wśród sitowia. Szedł więc Józef coraz wolniej, aż natrafił na przeszkodę: rzeka jakaś sennym, leniwym nurtem wlewała się do jeziora, zarośnię-

ta cała trzcinnami, tajemnicza, wiet. Jest w koszuli umazanej błotem i podartej, takie same ma na sobie spodnie... Czapki nie widać. Ręce podłożył pod głowę i spi jak zabity. Nogi do kolan ubłocone, zarośnięta gęba... Ogromny drab! U jednej stopy brak wielkiego palca...

— Halo! Wstańcie! Prędsze! Szarpnął go policjant mocno za rękę, chłop otworzył wreszcie oczy ale nie rychło oprzytomniał ze snu. Długo mrugał powiekami i nagle jednym susem zerwał się na nogi. Zmierzyli się oczyma.

— Przewieziecie mnie na tamten brzeg, do Drohiny! Chłop nie zrozumiał. Trząsł się cały, słowa nie mogąc wymówić. Patrzył na Józka pełen lęku.

— I ten się mnie boi! Zupełnie jak to dziecko z piłką! — pomyślał Józek a głośno ponowił żądanie, by go chłop przeprowadził na tamten brzeg jeziora. I tym razem jednak propozycja nie odniosła skutku. Przypomniał więc sobie Józek kilka słów po rusku, bo się przecież uczył tego języka w szkole, w Mostach Wielkich. Chłop zrozumiał narreszcie, ale oświadczył, że nie przewiezie. Czółno dziurawe a na tamten brzeg kawał drogi. To nie łódź wielka, nie szuchaleja, tylko lupinka drobna, zwyczajna pławiczka. Nie pojedzie!

Lecz łódka nie była wcale tak mała, jak twierdził chłop, Józek powtórzył więc swe żądanie głośnie takim, że tym razem poskutkowało. Chłop nie odezwał się już ni słowem, drżącymi rękami zaczął wygarniać wodę z dna łódki, potem odwiązał ją i ruszył z wolna poprzez oczerety. Józek siedł naprzeciw, twarzą ku chłopu, który patrzył ponuro w dół, nie podnosząc oczu. Józek przeniosł wzrok na jego bosc stopy i zamyślił się. Chłop ruchem powolnym zaczął cofać prawą stopę, tę bez wielkiego palca, a lewą wysunął naprzód. Szereka pierś z trudem wciągała powietrze a ręce u wiosel zaciskały się kurczowo.

Lecz wypłynęli już z gąszczy sitowia i pchnięta mocnym ruchem wiosel znalazła się łódka

na wolnej przestrzeni. Pod zachód już się miało dobrze. Posuwali się w milczeniu, płosząc po drodze całe stada kaczek, kurerek i przeróżnego ptactwa których nazw nie znał Józek. Nad jeziorem wysoko szybowały czaple. Woda była teraz czerwona pod słońce a w powietrzu stała cisza taka i spokoj, że Józek wyciągnął szeroko ramiona, zapomniał o chłopie i uśmiechnął się do tego słońca, do tej wody ogromnej a spokojnej, do tej ciszy bezbrzeżnej. Pięknie tu!

Najdalej za pół godziny będzie na miejscu, w tej Drohiny. Wy-suszy ubranie, albo, jeśli chłop z rzeczami już zdążył przyjechać, zmieni mundur, włoży inne buty i zamelduje się do służby. Pono ten Kisieliński, starszy posterunkowy, przy którym Józek objąć ma służbę, to dobry człowiek, jak mówiono w Warszawie. Mają go tu w okolicy lubić wszyscy, bo jest wyrozumiały, cichy i ludzki. Napewno pokieruje pierwszymi krokami Józka a może nawet wynajmą mu już jakąś stancję porządną na kwatere. Nie, Józek nie będzie tam samotny! Kto wie, może dzisiaj, w ten pierwszy dzień, starszy kolega zaprosi go na kolację do siebie? Pewnie tam czeka na brzegu, bo i jemu z Józkiem będzie różnie... Zawsze we dół, to nie to, co w pojedynkę, a Kisieliński od blisko tygodnia jest sam w Drohiny.

O, już widać każdą chatę jak na dłoni... Kisielińskiego na brzegu niema. Pewnie czekał długo i zabrał się do domu, aby przygotować coś na kolację... Wsiadł Józek, zaczął szukać w pularecie pieniędzy chcąc zapłacić chłopu za dwadzieścia groszy za drogę. Gdy już je wyliczył, obejrzał się, ale chłopu nie było. Czółno bezszelestnie a szybko odpływało w mrok. Na brzegu stała gromadka dzieci, które jednak rozpierchły się zaraz we wsze strony. Został tylko jeden chłopiec o czarnych włosach i takichże oczach. Patrzył bez ruchu nporczywie w stronę odpływającej łodzi.

— Słuchajno, mały zaprowadź mnie na posterunek? Chłopiec nie usłyszał. Wpatrzony w dal, nie mógł oderwać oczu od łódki. Józek powtórzył żądanie i chłopiec drgnął, obrzucając policjanta dziwnym jakimś wzrokiem.

— Wy, pamie, na pogrzeb?

— Na czyj pogrzeb?

— Ano, policjanta... Posterunkowego... — poprawił się po chwili.

— Którego policjanta? Kisielińskiego? Jaktó? Umarł?

— Zabili go wczoraj... W lesie...

Dalszy ciąg jutro.

Konkurs dla literatek

im. Jadwigi Kiewnarskiej

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej Jadwigi Kiewnarskiej, utalentowanej literatki, matka jej, p. Elżbieta Kiewnarska, ufundowała konkurs jej imienia na nowy oryginalny szkic historyczno-literacki z dziejów Polski, w okresie dowolnie wybranym, do czasu wybuchu wojny światowej w 1914 r. Nagroda konkursowa wynosi 1000 złotych. Organizację konkursu wraz z wypłatą ufundowanej nagrody, p. Elżbieta Kiewnarska powierzyła towarzystwu literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie. Sądem konkursowym jest zarząd Towarzystwa z prawem koopta-

cji rzeczoznawców. W myśl zamierzeń fundatorki, nagroda konkursowa stanowiąca zachętę i pomoc dla młodych literackich sił kobiecych do dalszej pracy piśmienniczej. W związku z tem o nagrodę ubiegać się mogą autorki polskie w wieku do lat 35.

Osoby, ubiegające się o nagrodę konkursową, winny nadsyłać swe utwory pod adresem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie (ul. Bracka 5), najpóźniej do dn. 5 stycznia 1939 r. Utwory te, objętości nie przekraczającej tysiąca wierszy druku,

winny być pisane na maszynie po jednej stronie papieru i nadesłane w kopertach zabezpieczonych z obranem godłem na okładce utworu. Takim samym godłem winna być zaopatrzona koperta, zawierająca do maszynopisu utworu i zawierająca kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem oraz podpisem autorki, wraz z podaniem daty urodzenia autorki, ze względu na wiek, wymagany w warunkach konkursu.

Sąd konkursowy odbędzie pierwsze swe posiedzenie w dniu 20 stycznia 1939 r., ostatnie zaś najpóźniej w dniu 10 marca 1939 roku.

Nowe hasła gospodarcze poprzedzają ekspansję przemysłu niemieckiego

Omawiając, przed paru dniami, trudności gospodarcze, w których obecnie znajduje się gospodarka niemiecka po przyłączeniu rozbudowa przemysłu kraju sudeckiego, wróciliśmy uwagę na ekspansję przemysłu niemieckiego, której należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Stosunkowo wysoka stopa życiowa przeciętnego Niemca nie pozwala liczyć na znaczniejsze podniesienie spożycia artykułów przemysłowych w tym kraju i po zwiększeniu produkcji, czego się należy spodziewać w najbliższym czasie, koniecznym staje się dla Niemiec znalezienie odpowiednich rynków zbytu do wyłączenia zagranicą.

Oto mamy już pierwszą realną powódź tej ekspansji. Urządowy organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter“ wypilił, w obszernym artykule, p. t. „Narody Europy bogacie się“, z telem wzmoczenia międzynarodowej wymiany handlowej.

Gazeta wzywa do podnoszenia produkcji, rozdawania psychozy wojennej i rozszerzenia obrotów między poszczególnymi państwami.

Wzwanie organu hitlerowskiego proste i zrozumiałe. W obliczu ogromnej potęgi przemysłowej, jaką są w środkowej Europie Niemcy znalazł się szereg państw o przeciętnie słabo rozbudowanym przemyśle i o charakterze raczej rolniczym, których uprzemysłowienie, w razie zalewu rynków, może być dla nich katastrofą.

W ten sposób najpotężniejszy i najmocniejszy energiczny producent, który potrafiłby uzależnić od siebie, gospodarczo, szereg państw, wręcz z nich swoje bazy surowcowe lub półfabrykatów i uzyskuje wygodne rynki zbytu.

Tego rodzaju sytuację już obecnie można zaobserwować w szeregu państw południowo-wschodniej Europy, które zdążyły już popaść w ręce niemieckiej gospodarki, a mianowicie w Bułgarię, Turcję, Grecję i Węgry.

Oczywiście, że podbój gospodarczy tych państw odbywał się w innych warunkach i w temporalności bardzo powolnej, na które opanowanie gospodarka niemiecka nie mogłaby sobie pozwolić.

Autarkja — główny cel planu czteroletniego, nie da się już utrzymać. Niemcy zmuszone zostają do produkcji w oparciu o normalne i właściwe surowce, a jednocześnie muszą zdobyć natychmiast nowe siły, by dać zatrudnienie przemysłowi sudeckiemu i austriackiemu, który wreszcie przemysł niemiecki, który dziś zbrojeniami, przy sfolgowaniu ich tempa, również mógłby zająć.

„Wzmocnienie“ wymiany handlowej, poparte ponętym hasłem — „bogacie się“ ma spełnić rolę klucza, otwierającego Niemcom drzwi na rynki krajów europejskich, słabiej uprzemysłowionych, a bogatych surowcami. Otwarte raz drzwi nie zamyka się łatwo zamykając.

Hasła liberalizmu w handlu międzynarodowym mogą w tym wypadku przynieść tylko poważne niebezpieczeństwo właśnie dla państw słabiej uprzemysłowionych, a bogatych surowcami. Otwarte raz drzwi nie zamyka się łatwo zamykając.

Niemcy, jako odbiorca surowców, przedewszystkiem artykułów żywnościowych, odgrywać będą w gospodarce szeregu państw bardzo poważną rolę i zwiększenie obrotów będzie zawsze korzystne, ale pod warunkiem, że nie zapłaci się za zwiększenie zbytu w jednej gałęzi przemysłu narodowej ceną zahamowania rozwoju uprzemysłowienia.

Hasła, głoszone przez „Voelkischer Beobachter“, muszą wzbudzać obawy, że względu na wieloletnie ich pochodzenia i stan, w jakim znajdują się obecnie przemysł niemiecki,

Sytuacja w Europie, jeśli chodzi o handel międzynarodowy, była od dawna trudna, a obecnie komplikuje się jeszcze bardziej. Równowaga, o jakiej jeszcze można było przed paru laty mówić, została całkowicie zachwiana i potęga niemieckiego przemysłu staje się coraz groźniejszą.

Zamknięcie rynku rosyjskiego dla produkcji europejskiej staje się coraz dotkliwsze. Jedną piątą część świata odcięta dla handlu światowego, musi stwarzać poważne

trudności.

Niemcy, które przed wojną znajdowały, na tych terenach, łatwy zbytek dla swych artykułów przemysłowych, obecnie zmuszone są do szukania kompensaty na rynkach innych państw. Częściowo już się to udało — lecz obecnie muszą swój eksport jeszcze bardziej zwiększyć.

Zobaczmy, w którym kierunku zwróci się najpierw ekspansja niemiecka, — poprzedzona hasłem „wzmocnienia wymiany handlowej“.

Ustalenie cen maksymalnych na odbiorcze lampy radiowe

Według informacji otrzymanych z Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustalono, w wyniku porozumienia z fabrykami produkującymi w Polsce odbiorcze lampy elektroniczne, nowe ceny maksymalne na te lampy, obowiązujące w sprzedaży detalicznej.

W szczególności ustalono:

- 1) że dla lamp elektronicznych bateryjnych serii „K“ przeciętna obniżka cen detalicznych wyniesie ok. 24 proc., przy czym dla poszczególnych typów obniżka ta waha się w granicach od 8 proc. do 47 proc.;
- 2) że na lampy „E“ (t. zw. czerwone — uniwersalne na napięcie żarzenia 6,3 woltów) obniżka cen detalicznych wyniesie przeciętnie około 30 proc., wahać się dla poszczególnych typów lamp w granicach od 25 proc. do 35 proc., w stosunku do dawnych cen detalicz-

nych odpowiednich typów lamp serii „A“;

3) cena detaliczna lamp starszych typów (zarówno bateryjnych jak sieciowych) stosowanych dawniej powszechnie i żyjących obecnie w niektórych rodzajach odbiorników — zostaje obniżona przeciętnie o ok. 13 proc. (od 8 proc. do 30 proc. dla poszczególnych typów lamp);

4) ponadto jako zasadę przeprowadzono postulat, że cena detaliczna lampy elektronicznej odbiorczej, stosowanej w dużych ilościach, nawet najbardziej skomplikowanej, nie może przekroczyć 15 zł;

5) że ilość typów lamp elektronicznych odbiorczych będzie sukcesywnie zmniejszana w celu stworzenia możliwie racjonalnych warunków fabrykacji.

Nowe ceny obowiązują od dnia 15 października.

Nowe stawki podatku obrotowego wehoda w życie z dn. 1.I.1939 r.

Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowe stawki podatku obrotowego. Na ich podstawie przedsiębiorstwa handlowe prowadzące książki płacić będą 1,25 proc., nie prowadzące 1,7 proc., apteki 3 proc., wydawnictwa książek i czasopism, handel i banki 1,8 proc.

Przemysł drobny płaci przy obrocie do 15 tys. rocznie, 1 1/2 proc. Przy produkcji z własnych su-

rowców, przy obrocie do 50 tys. zł. 1 i pół proc.; od 50 do 100 tys. zł. 1 i pół proc. i bez prowadzenia ksiąg 2,1

Eksportyści płacą 2,6 proc., agenci i komisjonerzy 6 proc.

Zaznaczyć należy iż podatek ten obejmuje już kwotę która będzie wpłacona w postaci świadectwa przemysłowego.

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i używane za najlepsze są nożyki do golenia **POŁONIA**



„To nie wiejskie i nie dla chłopów“

Uwagi na temat działalności naszych spółdzielni

Ogromny i sztucznie forsowany, rozrost spółdzielczości w Polsce budzi w społeczeństwie naszym coraz więcej zastrzeżeń.

Spółdzielczość, która w latach niewoli miała za cel utrzymanie naszej niezależności gospodarczej, w odróżnionej Polsce nie spełnia, niestety, swego zadania i nie zadowalając się sprawami gospodarczymi, zajmuje się również kwestją zmiany obecnego ustroju, opartej na zasadzie prawa własności prywatnej.

Ostatnio miesięcznik „Więść Państwo“ zamieścił artykuł na temat spółdzielczości, w którym czytamy następujące uwagi:

„Przechodząc do spółdzielczości, reprezentowanej przez „Społem“, zauważymy, że często rolnicy do spółdzielni spożywców odnoszą się z niedowierzaniem i przeciwstawiają się zakładaniu ich.

Szczególnie wiele zastrzeżeń budzą hasła z niesieniem prywatnej własności. Program spółdzielni spożywców opowiada się za rozwojem gospodarki społecznej, przyczem rozwój winien iść w czterech kierunkach: a) przedsiębiorstw państwowych o charakterze użyteczności publicznej z

udziałem kontroli społecznej (przez delegatów użytkowników i pracowników przedsiębiorstw); b) przedsiębiorstw samorządowych przy tych samych zasadach kontroli społecznej; c) przedsiębiorstw spółdzielczych; d) przedsiębiorstw mieszanych, złożonych z powyższych 3-ch rodzajów przedsiębiorstw. Inni autorzy idą jeszcze dalej i żądają „uspołecznienia“ wszystkich dziedzin życia.

Otóż zupełnie „uspołecznienie“ placówek gospodarczych nie trafia do przekonania chłopów, który jest przywiązany do własności prywatnej, do wyników pracy na własnym zagonie. Doświadczenia poczynione u wschodniego sąsiada, aż nadto dowodzą, do czego w konsekwencji może doprowadzić całkowite „uspołecznienie“ placówek gospodarczych.

„To nie wiejskie i nie dla chłopów“. Trudno o jaśniejsze określenie. Chłop pragnie spółdzielczości, widzi w niej organizację, która przyczyni się do gospodarczego podniesienia rolnictwa, ale żąda aby spółdzielczość ta była oparta na jasno sprezywanych zasadach, by tworzenie jej uwzględniało warunki gospodarcze i kulturalne środowiska, nie było oderwane od życia wsi polskiej i nie odbywało się mechanicznie na bezkrytycznym przenoszeniu obcych wzorów. Tylko ten

Więcej złota — mniej biletów Bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie października zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miljn. zł. do 437,3 miljn. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,2 miljn. zł. do 13,7 miljn. zł. Syma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 83,8 miljn. zł. do 1.083,1 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3,8 miljn. zł. do 6,0 miljn. zł.

Obieg biletów — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 86,8 miljn. zł. do 1.460,7 miljn. zł.

Pokrycie złotem wynosi 28,37 proc.

Ujemne saldo

bilansu handlowego we wrześniu b. r.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska we wrześniu r. b. przedstawiał się według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Stat., jak następuje: przywóz 223.040 ton wartości 108.295 tys. zł., wywóz 1.249.129 ton wartości — 91.585 tys. zł.

wyniosło więc 16.710 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął poważnie przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za transport kolejowy przez Polskę.

W porównaniu do sierpnia r. b. wywóz spadł o 3.621 tys. zł., przywóz natomiast wzrósł o 2.639 tys. złotych.

Wymiana koron na złote odbywa się bardzo sprawnie

W związku z ustaleniem nowego kursu korony czeskiej na 6,25 koron czeskich za 1 złotego i wyznaczeniem ostatecznego terminu dla wymiany koron na złote polskie, przed Komunalną Kasą Oszczędności w Cieszynie i przed wszyst-

kiemi punktami wymiany na całym Śląsku Zaolzańskim tworzą się długie ogonki publiczności.

Obsługa jej została zorganizowana bardzo sprawnie tak, że wymiana postępuje bardzo szybko naprzód.

O wzmocnienie obrotów handlowych polsko-czechosłowackich

W izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyła się zorganizowana przez radę handlu zagranicznego, pod przewodnictwem b. ministra Szydłowskiego — konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z sytuacją polityczno-handlową, jaka wytworzyła się wskutek zmian terytorjalnych w środkowej Europie.

W związku z przejściem części przemysłu czechosłowackiego, eksportującego do Polski — w granice Niemiec, z drugiej zaś strony z uwagi na konieczność zapewnienia zbytu w Czechosłowacji części wytworów produkcji Śląska Zaolzańskiego — na konferencji podkreślono konieczność zwiększenia zakupu artykułów czechosłowackich przez Polskę. Sprawa ta będzie w najbliższym czasie przedmiotem dalszych badań.

W związku z przejściem części przemysłu czechosłowackiego, eks-

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była nieco mocniejsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289,75, Bruksela 90,30, Londyn 25,29, Montreal 5,29,25, Nowy Jork 5,32,50, Nowy Jork kable — 5,32,75, Oslo 126,85, Paryż 14,15, Praga 18,28, Sztokholm 130,40, Zurych 121. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,29,50, kanadyjskie 5,26, florensy holenderskie 288,75, franki francuskie 14,09, szwajcarskie 120,50, belgi 90,05, funty ang. 25,20, palestyńskie 24,60, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony duńskie 112,35, norweskie 126,20, szwedzkie 129,75, liry włoskie odcinki do 100 lirów 19,60, marki fińskie 11, niemieckie srebrne 90.

PAPIERY PROCENTOWE
Dla papierów procentowych tendencja była również utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% wewnątrzpaństw. Notowano: 3% inwestyc. I em. 83,50, serja 93, II em. 84,50, serja — 84,50, 4% dolarowa 42,50, 4 1/2% wewnątrzpaństw. 65,88, 4% konsolidacyjna — 66,75, 4 1/2% ziemskie 63,75 — 64,50 — 63,63, drobne odcinki 64,50, 5% Warszawy stare 78,75, 5% Warszawy z 1933 r. — 74, 5% Łodzi z 1933 r. — 65,50, 5% Lublina z 1933 r. — 61.

AKCJE
Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 126, Węgiel 35,75 — 35,63, Cukier 38,25, Zyrardów 60,50, Lillpopy 88, Modrzejów — 21,38 — 20,50.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 63 — 51,50, odcinki po 1.000 zł. — 53,25 — 52,50, odcinki po 500 zł. — 53,50, odcinki po 100 złotych — 82, Stawachowice 44 w zaoferowaniu.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE
Inwestycyjna I em. 83,50.
Inwestycyjna II em. 84,50.
Konsolidacyjna 66,75.
Wewnętrzna 65,88.
Konwersyjna 69.
Dolarówka 42,50.

Apel do młodzieży szkolnej!

„JESIENNY POKAZ TARGOWY“, odbywający się na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach — wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej, która będzie miała możliwość zapoznania się z różnymi eksponatami rodzimej wytwórczości. Młodzież szkół handlowych i rzemieślniczych wyniesie ze zwiedzania „JESIENNEGO POKAZU TARGOWEGO“ dużo korzyści, gdyż w halach wystawowych znajduje się bardzo wiele ciekawych i precyzyjnych wyrobów rzemieślniczych, a ponadto artykułów ludowych, dających przegląd rozwoju sztuki regionalnej.

Duże zainteresowanie wzbudzi nie wątpliwie bogaty dział sztuki i malarstwa.

Młodzieży szkolnej poleca się zwiedzić Pokaz w godzinach przedpołudniowych, t. j. od 9-ej do 15-ej. Zaznaczyć musimy, iż wycieczki zbiorowe oraz młodzieży szkolnej korzystają z znacznych ulg wstępu.

Dr. MARCELI DOBRZYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i płciowe
Pierackiego 15 m. 4. tel. 690-93
Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 w.
1001

Wojna o nazwę Placu Halickiego Historyczna czy nie historyczna?

Mija już dziesięć lat od czasu, gdy we Lwowie zawiązał się komitet budowy pomnika generału Tadeuszowi Rozwadowskiemu. Prezesurę honorową objęli I. E. księża arcybiskupi obrządku łacińskiego i ormiańskiego, prezesem wybrano dr. Adama Głazewskiego, a szereg wybitnych przedstawicieli elity umysłowej Lwowa przyjął członkostwo.

Mineło dziesięć lat i pomnika nie ma. Czasy są ciężkie. Składki wpływają powoli. Komitet więc wystąpił ostatnio z projektem, aby narazie uczcić pamięć zasłużonego generała chociażby przez nadanie jego nazwiska któremuś z większych placów czy główniejszych ulic Lwowa. Plac Halicki uznano za najgodniejszy i złożono zarządowi miejskiemu wniosek nadania mu nazwy Placu im. generała Rozwadowskiego.

Więć o tem przyjęto różnie. Przemianowywanie ulic nie zawsze znajduje zwolenników. Wybuchła burza. Przeciwnicy projektu wysunęli argument bardzo silny. Oświadczyli, że nie wolno niszczyć starożytnych, przekazanych przez tradycję, utrwalonych w pamięci obywateli nazw ulic miejskich. Argument był napozór nie do odparcia.

Ale zwolennicy przemianowania Placu Halickiego uderzyli tą samą bronią. Znaleźli w archiwach niezbitą dowód, że ta nazwa nie ma nic wspólnego z historią i tradycją, a jeżeli ma — to jest to „historyczność” bardzo niesławnej pamięci, że nazwa ta została ukuta ad hoc w kancelarjach Marji Teresy, że jednym słowem Plac otrzymał ją z nadania austriackiego. Historyczność, jeśli chodzi o „halickość” są tylko nazwy ulicy i bramy Halickiej, które pochodzą z dawnych czasów polskich, podczas, gdy nazwa „Halischerplatz”, przetłumaczona dużo później na „Plac Halicki” pochodzi niewątpliwie z czasów zaborskich.

Jak się rozstrzygnie ta sprawa — niewiadomo. Wojna o nazwę trwa nadal. Zarząd miejski pośpieszył z ogłoszeniem wyjaśnienia, że postanowił wystąpić do Rady z wnioskiem nazwania imieniem zasłużonego dla obrony miasta generała jakiegoś innego placu, czy ulicy. Jest jednak wątpliwe, aby ten kompromis zadowolili zwolennicy przemianowania Placu Halickiego, którego „nazwowa” historyczność została przez nich tak skutecznie obalona.

„Ojcowie” miasta mają z tem trochę kłopotów. Mogą się jednak pocieszyć sukurem, który przyszedł aż z... Gdyni. Otóż przed niedawnym czasem odwiedziła Lwów delegacja rady i zarządu Gdyni z p. komisarzem rządu Sokołem na czele. Gdynianie zabawili we Lwowie kilka dni, zapoznali się z zabytkami miasta, z jego przedsiębiorstwami i nowoczesnymi inwestycjami.

Echem tej wycieczki stał się szereg artykułów, które pojawiły się ostatnio w prasie gdynskiej, a są pełne zachwyty dla celowej gospodarki komunalnej „tem więcej godnej podziwu — brzmi jeden z tych opisów, przedrukowywanych obecnie przez prasę lwowską — że narzucanie temu miastu różnych „elitarnych” prezydentów nie bardzo przyczyniało się do spokojnego rozwoju pracy.

Prasa gdynska podziwiała dalej „amerykańskie” tempo rozrostu Lwowa, który z miasta liczącego przed wojną zaledwie 150.000 mieszkańców, wrócił do przeszłości 320.000. A co zwłaszcza jest go-

dne podziwu, to fakt, że cały ten rozwój Lwowa dokonał się przecież niemal całkowicie o własnych siłach.

Te entuzjastyczne opisy mile poglaskały dumę zakochanych w swem mieście i słusznie się niem chlubiących Lwowian, a jednocześnie — powiedzmy sobie — opróżniły nową aureolą władze

miejskie, a może też stanę się dla nich w przyszłości pewnego rodzaju doppingiem. Noblesse oblige. Skoro inni tak chwala, to trzeba przecież dotrzymać kroku chwale i nie ustawać w inwestycjach.

Taki dopping w postaci pochwał też robi swoje.

Jotem.

Z Łodzi

Uroczysta konsekracja łódzkiego kościoła wotalnego Matki Boskiej Zwycięskiej

J. E. biskup łódzki ks. Włodzimierz Jasiński odbył kilkunastodniową wizytację pasterską parafii Matki Boskiej Zwycięskiej. W ramach tej wizytacji odbyła się m. in. konsekracja kościoła parafialnego, będącego wotum miasta Łódź za Cud nad Wisłą. Ceremonia, dokonana wobec wielkich tłumów wiernych oraz przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, zakończyła się poświęceniem umieszczono-

go w wielkim otarzu obrazu Matki Najświętszej, pędzla p. prof. Szlejdzińskiego. Piękny ten obraz ufundował Zarząd m. Łodzi.

W czasie wizytacji ks. Biskup odwiedził znajdujące się na terenie parafii szkoły średnie i powszechne oraz ochronkę parafialną i Miejskie Domy Wychowawcze.

Z Wilna i ziemi wileńskiej

Specjalna ekspedycja archeologiczna bada kurhany dziśnieńskie

Przedwiośenne mogiły, zapomniane kurhany, tak liczne w starej ziemi wileńskiej i Nowogródzkiej, przyciągają coraz więcej uwagi badaczy-archeologów.

W tych dniach, jak nam komunikują z Dziśny, na teren miejscowego powiatu przybyła z ramienia Muzeum Archeologicznego USB w Wilnie wyprawa naukowa, która pod kierownictwem dr. Heleny Cehak-Holubowiczowej będzie prowadziła prace wykopaliskowe na dużym cmen-

tarzysku kurhanów w rejonie młyna Czerniewicza, gm. Prozorockiej. Cmentarzysko to, według opinii dr. Cehak-Holubowiczowej, należy do najciekawszych obiektów przedhistorycznych na terenie pow. dziśnieńskiego. Duża ilość kurhanów świadczy o tem, że w czasach przedhistorycznych istniała tam przez dłuższy czas większa osada. Obecnie prace wykopaliskowe koło Czerniewicza będą jedne z największych, prowadzonych na Wileńszczyźnie.

Wilno przeprowadza regulację ulic

Kostka kamienna zamiast kocich łebków

Z każdym rokiem poprawia się wykład ulic wileńskich. Obecnie też trwają wielkie roboty regulacyjne. Zarząd miasta prowadzi je jednocześnie na 16-tu ulicach. M. in. przeprowadza się gruntowną regulację ulicy na Zwierzycu. Ogólne koszty robót regulacyjnych wyniosą około 70 tys. zł. Jednocześnie Zarząd miejski projektuje wyłożenie kostką kamienną odcinka ulicy Zawalnej od Półhulanki do Jagiellońskiej. Rozpocz-

cie tych robót uzależnione jest wyłącznie od nadejścia kostki z Wołynia. Wykończenie jezdni na ulicy Mickiewicza nastąpi w końcu b. m. Jezdnia na ul. Legionowej, na odcinku od ulicy Dobrej Rady do Szpitala Kolejowego, wykładana jest drobną kostką bazaltową. Prace zakończone zostaną w b. m. Zarząd miasta odcinek ten wyklada kostką tytułem próby. Jeśli jezdnia się uda, to kostką tą będą wyłożone i inne ulice.

Z Małopolski

Gdy motor zepsuje się w elektrowni... radioamenci przemyscy apelują do Polskiego Radja

Wcale sansacyjną petycję otrzymało w tych dniach „Polskie Radjo”. Oto kilkuset radioamatorów z Przemysła pozbawionych na skutek defektu w elektrowni na długi czas dostawy prądu elektrycznego i nie mogących wskutek tego słuchać radja, domaga się od Polskiego Radja interwencji w przemyskiej elektrowni w kierunku przyspieszenia naprawy

zepsutego motoru, wzgl. jak najrychlejszego zmontowania nowej turbiny. Petycja nie będzie jednak mogła odnieść pożądanego skutku, gdyż nowa turbina jeszcze nie nadeszła, a naprawa zepsutego motoru będzie musiała potrwać kilka miesięcy. Radioamenci będą musieli więc z radja zrezygnować na jakiś czas, względnie zaopatrzyć się w odbiorniki bateryjne.

Przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo na pięknej wystawie w Rzeszowie

W tych dniach otwarta została w Rzeszowie Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa na terenie ujeżdżalni wojskowej pułku ułanów przy ul. Dąbrowskiego. Celem imprezy tej jest zapoznanie społeczeństwa polskiego z wytwórczością polskich przemysłowców i rzemieślników oraz polską produkcją rolniczą rzeszowskiego okręgu gospodarczego, tudzież zaznajomienie konsumentów polskich z polskimi placówkami handlowymi na wymienionem terytorjum się znajdującymi, które to okoliczności są jednocześnie skuteczną propagandą polskich zakładów wytwórczych i handlowych. Inicjatywa zorganizowania wystawy podjęta została przez szefy wojskowe, w

szczególności przez komendanta D. O. K. nr. 10 w Przemysłu gen. Wiczkorkiewicza. Wystawa przedstawia się imponująco.

Wystawa pamiątek z dni obrony będzie otwarta w Przemyślu

W jednej z sal Muzeum Narodowego ziemi przemyskiej urzędowa zostanie w najbliższym czasie, wystawa wszystkich pamiątek pozostających w związku z obroną Przemyśla. Wystawa zorganizowana zostanie z okazji dwudziestego rocznicy odzyskania Niepodległości.

Z Cieszyna

Cieszyn powinien w trwały sposób uczcić pamięć bohaterskiego nauczyciela

Nawet ostatnie wypadki dziejowej wagi nie zdołaly osłabić wrażeń, które w najszerszych warstwach ludności miasta wywołał bohaterski czyn ś. p. Hajkowskiego — nauczyciela Państwowego Liceum Pedagogicznego.

Cieszyn wciąż jeszcze mówi o tem tragicznym zdarzeniu.

To było tak: — prof. Hajkowski odbywał lekcję z hucmem P. W., demonstrując uczniom konstrukcję granatu ręcznego. Już go rozładował i nagle spostrzegł straszliwą pomyłkę. Przekonał się, że zamiast ślepego — dostarczo ostry granat. Już nie było czasu, aby wyrzucić go za okno. Lada sekunda granat mógł eksplodować. Prof. Hajkowski zdążył tylko krzyknąć:

— Ratujcie się, chłopczy! Uciekajcie jaknajdalej!

Sam zaś odskoczył, przyciskając granat do piersi. I w tej sa-

mej chwili nastąpił wybuch. Nie szczęśliwego nauczyciela rozewało dosłownie w szczątki. Jego stał na miejscu, odniósł śmiertelne rany. Kilku innych lekkie. Ale pozostałym, którzy salwowało się ucieczką w najodleglejszy kasał, nie stało się nic.

Bohaterski nauczyciel własną tragiczną śmiercią okupił ich życie.

Władze okazały pełne uznaniem dla tego niezwykłego czynu. Zmarlemu nadano złoty Krzyż Zasługi. Teraz kolej na społeczeństwo, na rodziców tej ocalonej młodzieży. Już powstają projekty, już rozlegają się głosy, że trzeba podjąć jakąś wspólną akcję, aby w jakiś trwały sposób uczcić i utrwalić pamięć tego prawdziwego bohatera nauczycielskiego ciężkiego obowiązku.

Ze Śląska

Pamięć zasłużonego rzemieślnika śląskiego uczczono w Katowicach

W Katowicach odbyła się uroczystość przemianowania ulicy Fabrycznej, którą nazwano imieniem zasłużonego rzemieślnika Henryka Pakuły.

W kościele św. Piotra i Pawła odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym uformował się pochód, złożony z przedstawicieli 15 różnych cechów ze sztandarami i orkiestrą na czele, który udał się na ulicę Fabry-

czną, gdzie odbyła się uroczystość zmiany tabliczki z nazwą ulicy. W czasie tej uroczystości wygłoszono kilka przemówień na temat zasług ś. p. Pakuły dla rzemiosła śląskiego. Zakończył pochód udał się do Sali Powstańców, gdzie również wygłoszono kilka przemówień, poczem chórzestników odpiewał kilka pieśni. Na temat uroczystości zakończono.

Dzięki powrotowi do Polski Zaolzia zyskaliśmy nowe uzdrowisko

Wskutek przyłączenia Śląska Zaolziańskiego do Polski nasz przemysł uzdrowiskowy zyskał również nową cenną placówkę, jaką jest zdrojowisko Dąrków w powiecie frysztańskim. Dąrków podobnie do innych zdrojowisk śląskich jak np. Jastrzębie-Zdrój i Goczałkowice, posiada silną solankę jodo-bromową. Do wskazań leczniczych tego należą gruźlica chirurgiczna, cierpienia reumatyczne i artretyczne, blednica, rachityzm, skro-

fuloza, choroby kobiece, skórne i nerwowe, a także choroby nerwowe. Zakład leczniczy w Dąrkowie, położony w pięknym parku, wyposażony jest w pierwszorzędne urządzenia do kąpiel mineralnych i borowinowych, hydro - elektroterapię, inhalatorów oraz posiada kilkadziesiąt komfortowych pokoi mieszkalnych dla kuracjuszy. Oprócz zakładu na terenie zdrojowiska znajdują się liczne pensjonaty.

Cenny unikat — pergaminowy rękopis „Bogurodzicy” w zbiorach Muzeum Cieszyńskiego

Muzea regionalne w Polsce istnieją w kilku miastach, gdzie sztuka ludowa posiada najwięcej charakterystycznego wyrazu. Jednym z najstarszych i najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce jest cieszyńskie, w którym znajdują się zbiory, ilustrujące dorobek kulturalny nie tylko Śląska Cieszyńskiego, lecz również Podhala i szeregu innych regionów, położonych na południowo - zachodnim krańcu naszego kraju.

Dom, w którym znajduje się muzeum, został w 1930 roku nabyty przez Zarząd Miejski Cieszyna i zamieniony na „Muzeum Ziemi Cieszyńskiej”. Zbiory muzealne znajdowały się częściowo w rękach prywatnych właścicieli, częściowo zaś były umieszczone w dawnym budynku gimnazjalnym, zakupionym w 1802 roku przez ks. Leopolda Szersznika, zamkniętego zbieracza dzieł sztuki ludowej. Dzieło ks. Szersznika kontynuował burmistrz dr. Michejda, który też zreorganizował zbiory i umieścił je tutaj.

W skład zbiorów wchodzi kolekcje ks. Ignacego świeżego i ks. Józefa Londzina, należące do Towarzystwa Ludoznawczego. Obok nich jest pewna ilość rzeźby, przekazana muzeum Miejskiemu przez austriackiego kapitana Weismanna. Każdy z poszczególnych zbiorów posiada odrębny charakter: kpt. Weissman ofiarował eksponaty z dziedziny rzemiosła, dokumenty sztuki cechowej, zegary, broń, stroje ludowe i mieszczniańskie. Zbiory ks. Londzina składają się z bogatych księgozbiorów, malowideł na szkie, sprzętów domowych i gospodarskich. Wreszcie oddzielną część Muzeum stanowi zbiór związków le-

gjonistów, składający się z szeregu interesujących dokumentów z dzieł walk legionistów, broni, strojów zdjęć fotograficznych, rozkazów i innych. Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy dokumenty drukowane, wchodzące w skład biblioteki. Zawiera one m. in. pergaminowy rękopis „Bogurodzicy” z r. 1526 oraz szereg drzeworytów z XV i XVI wieku. Ogółem biblioteka muzeum Cieszyńskiego liczy 16 tysięcy tomów, lecz po połączeniu z innymi działami muzeum zbiór powiększył się do 50 tysięcy tomów.

Obecnie, po przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego, do Muzeum będzie mogła korzystać cała rzesza tych, którzy dotychczas byli całkowicie pozbawieni kontaktu z regionalizmem śląskim po polskiej stronie Olzy. Powołana rola odegra teraz możliwość utworzenia zbiorów muzealnych nowymi okazami z dziedziny sztuki ludowej.

Z Polesia

Polesie unowocześnia swe warsztaty tkackie

Ostatnio podjęto na Polesiu w szerokim zakresie akcję, mającą na celu wprowadzenie na wieś szerokiego warsztatów tkackich, gdyż produkcja wane dotychczas przez wieś poleską wcale płótno nie znajduje rynkowej roli odegra teraz możliwość utworzenia zbiorów muzealnych nowymi okazami z dziedziny sztuki ludowej.

Pracownicy f-my «Krusche i Ender» ufundowali 3 C.K.M.-y i jeden ręczny dla Armii Zarząd tych zakładów przemysł. przekazał 50.000 zł na F. O. N.

(Korespondencja własna)

Pabianice w październiku.

Pracownicy Zakładów Przemysłowych Krusche i Ender przeżyli ubiegłej niedzieli niezwykle podniosły i uroczysty dzień.

O godzinie 8 rano w kościele parafialnym w Pabianicach pod wezwaniem N. Marii Panny odbyło się nabożeństwo, na które poza przedstawicielami władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych przybyli tłumnie urzędnicy i robotnicy, zatrudnieni w tych zakładach przemysłowych.

Po nabożeństwie niezwykle liczne rzesze pracowników wspomnianej firmy za biletami poczęły wschodzić na stadion Stow. Sportowego „Krusche i Ender” przy ul. Zamkowej. Zebrało się około 7.000 osób.

Przez drugą bramę, już bez biletów gromadzili się mieszkańcy Pabianic. Liczba publiczności dosięgła 8.000 osób.

Następnie przybyła Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarem i orkiestrą. Pośrodku boiska pod flagami ustawiono fotele dla zaproszonych gości i delegatów firmy z Pabianic i Moszczenicy.

Gdy na stadion zaś wkroczył oddział żołnierzy pułku piechoty Strzelców Kaniowskich z orkiestrą na czele, wzrosło nadzwyczajne ożywienie wśród tłumów. Za wojskiem prowadzono

trzy ciężkie karabiny maszynowe

na taczankach, zaprzężone w trzy kare konie. Cekaemy przybrane były kwiatami. Na każdym z nich widniała tabliczka z napisem, świadczącym, że jest to dar pracowników firmy Krusche i Ender.

Punktualnie o godzinie 11-ej przybyły na stadion delegacje robotników, urzędników i Zarząd firmy, a następnie powitano przedstawicieli władz państwowych i wojskowych.

Na wstępie wygłosili krótkie przemówienie: p. Tomasz Trojan, jeden z najstarszych robotników firmy, a po nim urzędnik firmy p. F. Skwarka, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Polski, Armii i pułku Strzelców Kaniowskich. Orkiestra wojskowa odegrała Hymn Państwowy, po czym ks. Czekay dokonał poświęcenia trzech ciężkich karabinów maszynowych i jednego ręcznego.

Za wspaniały dar podziękował Ofiarodawcom reprezentant D. O. K. Łódź pułk. Zientarski i przekazał karabiny Dowódcy pułku Strzelców Kaniowskich pułk. Lalecińskiemu.

Następnie odbyła się defilada wojska, które prowadziło karabiny. Defilujące oddziały niezwykle licznie zebrana publiczność przyjmowała owacyjnie, wiwatując na ich cześć.

Na zakończenie żołnierze udali się do lokalu O. S. P., gdzie przygotowany był dla nich obiad żołnierski na 150 osób.

Przedstawiceli władz państwowych, wojskowych i samorządowych podejmowano w lokalu Klubu Sportowego lampką wina.

Na ten piękny dar dla Armii złożyły się dobrowolne składki pracowników Spółki Akcyjnej „Krusche i Ender” w Pabianicach i Moszczenicy, wynoszące

19.520 złotych i 54 grosze.

Niezależnie od daru robotników i urzędników, Zarząd firmy przekazał do dyspozycji Min. Spraw Wojskowych

50.000 złotych

na Fundusz Obrony Narodowej.

UCZESTNIK.

Piotrków entuzjastycznie witał Naczelnego Wodza

Specjalny pociąg wiozący Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza ze Śląska Zaolzańskiego, zatrzymał się na kilkuminutowy postój na st. Piotrków.

Społeczeństwo piotrkowskie zgromadziło Naczelnemu Wodzowi niezwykle żywiołową i gorącą manifestację.

Od przejazdu kolejowego przy ul. Słowackiego wzdłuż toru kolejowego aż do Budek niezliczone rzesze wiwatowały na cześć Marszałka.

Na stacji zebrały się władze państwowe ze specjalnie przybyłym wojewodą łódzkim H. Józewskim, organizacje b. wojskowych ze swoimi sztafardami, związki zawodowe i cechy, przedstawiciele władz samorządowych, wojskowych i t. p. Punktualnie o godz. 9 m. 30 wjechał na peron pociąg, wiozący Naczelnego Wodza. Orkiestra gra Hymn Państwowy, kompania honorowa prezentuje broń. Pan Marszałek ukazał się w oknie i serdecznie wita się z bliżej stojącymi osobami.

Naczelnny Wódz otrzymuje od delegatów i delegatów niezliczoną moc kwiatów. M.in. wręcza Mu kwiaty 4-letnia Halina

Po raz czternasty przed sądem

Przed sądem grodzkim w Piotrkowie stanął 32-letni Antoni Śliwiński, karany już za różne przestępstwa kryminalne 13 razy. Odsiedział on już w więzieniu 12 i pół lat. Tym razem Śliwiński odpowiedział za usiłowanie dokonania kradzieży w mieszkaniu Katarzyny Krzemieńskiej przy ul. Sportowej 15 w Piotrkowie, gdzie jednak został spłoszony po wyjściu szyby w oknie. Po raz 14-ty sąd skazał niepoprawnego przestępcę, wymierzając mu tym razem karę jednego roku więzienia.

Wojtasik, sierota, z sierocińca Rodziny Wojskowej. Naczelnny Wódz kilkakrotnie pocałował małą dziewczynkę.

Zebrani poczynają śpiewać I Brygadę. Kiedy umilkły tony tej pieśni, Marszałek prosi, aby jeszcze coś zaśpiewali. Niezliczony tłum zaśpiewał „Sto lat,

sto lat...” Marszałek zadowolony uśmiecha się serdecznie.

Gdy pociąg, po kilkuminutowym postoju, ruszył w dalszą drogę, orkiestra wojskowa gra Hymn Państwowy. Z piersi tysięcy ludzi rozległo się „Niech żyje!”, a pociąg znikł na zakręcie.

Wykaz Nr. 1 ofiar i składek

zebranych na listy Komitetu Walki o Śląsk za Olza w Piotrkowie w czasie od 29.IX. do 10.X. 1938 r.

1) Wpłaty na rk. Komitetu do Oddz. Banku Zw. Sp. Zarobk. w Piotrkowie.
Dyrekcja i pracownicy Oddz. B-ku Zw. Sp. Zarobk. zł 57.50;
Dyrekcja i pracownicy Oddz. Banku Polskiego zł 100.50;
Sąd Okręgowy w Piotrkowie — prez., sędziowie i pracown. zł 72;
Urząd Pocz.-Telekomun. w m. — urzędnicy i pracownicy zł 62.40;
Belg. Sp. Akc. Huty Szklane — Zarząd firmy, dyr. zł 350;
Belg. Sp. Akc. Huty Szklane urzęd. i robotn. hut „Kara” i „Hortensja” zł 840;
Huta Szklana „Feniks” — dyrekcja, urzędnicy i robotnicy zł 144.26;
Firmy handl. i sklepy — zebrane przez Zw. Pań. Domu zł 159.50;
Restauracja „Europa” — pracownicy zł 19.50;
Lokatorzy domów na listy zbiorcze Nr. 161 i 243 zł 4.90;
Razem zł. 1.810.56

2) Wpłaty na rk. Komitetu do Kom. Kasy Oszcz. pow. Piotrk.

Ochotn. Straż Pożarna w maj. Bujny — właśc. i prac. maj. zł 71;
Zarząd Gminy w Wolborzu zł 40;
K. K. O. pow. Piotrkowskiego — Dyrekcja i pracownicy zł 6.50;

Piotrk. Tow. Kred. Miejskie — Dyrekcja i pracownicy zł 68;
Kasa Kredytowa Właścicieli Nieruch. — pracownicy zł 4;
Hypoteka i Notariat przy S.O. zł 116;
Pracownicy Wydziału Powiatowego zł 43;
Pracownicy I Urzędu Skarbowego zł 22.70;
Gimnazjum Państwowe — grono naucz. i pracown. zł 24;
Komenda P.P. i Wydział Śledczy zł 26;
Komisariat P.P. w m. zł 49.90;
Posterunek P. P. w Klukach zł 4.50;
P. K. P. Rodzina Kolejowa zł 70.70;
P. K. P. Oddz. Mechaniczny drużyny parowozowe zł 223.50;
P. K. P. Warsztaty parowozowe na st. towar. i osob. zł 94.30;
P. K. P. stacja osobowa — pracownicy zł 130.30;
Elektrownia w Piotrkowie — Zarząd firmy i dyr. zł 200;
Elektrownia w Piotrkowie — urzędnicy i robotnicy zł 86.80;
Piotrk. Stow. Rolniczo-Handlowe — dyr. i pracownicy zł 14.90;
Firmy handl. i sklepy — ofiary zebr. przez rodz. Wojsk. zł 57;
Firmy handl. i sklepy — ofiary przez Sodal. Pań i Naucz. zł 17.45;
„Elabor” w m. zł 5;
Restauracja „Biały Bar” — pracownicy zł 11;

Sekcja Akademicka P. M. S. zł 9.80;
A. Rogiewicz — Miejskowy Urząd Miar zł 10;
Marian Męcikiewicz zł 20;
Dołęga Irena zł 2;
Krukowski Stefan zł 5;
Lokatorzy domów na listy zbiorcze Nr. Nr. 121, 124, 126, 133, 139, 141, 157, 182, 244, 256, 247 zł 97.30.
Razem zł 1.578.75

Zestawienie
Ofiary wpłacone do Oddz. B-ku Zw. Sp. Zarobk. zł 1.810.56
Ofiary wpłacone do K. K. O. pow. Piotrkowskiego zł 1.578.75
Razem zł 3.389.31

Komitet, dziękując serdecznie wszystkim ofiarodawcom za powyżej złożone ofiary na pomoc braciom zaolzańskim, zwraca się z apelem do instytucji i osób, posiadających listy ofiar — o przyspieszenie zbiorów.

Zebrane pieniądze uprasza się wpłacić do Banku Zw. Sp. Zarobkowych lub K.K.O. najdalej do 20 bm. a listy ofiar z adnotacją wpłaty zwrócić do Sekcji Finansowej — Legionów 7, Bank Polski.

Prezes Komitetu
Br. Owczarek — Adwokat
Przew. Sekcji Finansowej
R. Perczyński
Dyrektor Banku Polskiego

Popierajcie L.O.P.P

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Nowość! Ciastka Zaolzańskie tylko u F. Tenszerta